Nr. 160. Piątek, 9 Czerwca 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 30 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Bez złudzeń.

Warszawa zbliża się coraz bardziej ku owemu oddawna upragnionemu celowi, jakim jest ujęcie gospodarki miejskiej przez ludzi, powołanych drogą wyborów na zaszczytne ale zarazem trudne stanowiska radnych miejskich. Jak wiadomo, ordynacya miejska dla Warszawy powołuje tylko radę miejską z wyborów, ta zaś z pośród siebie wybiera 12-tu członków do zarządzania sprawami miejskiemi; prezydent miasta, jego dwóch zastępców (burmistrzów), oraz zarządzający poszczególnymi wydziałami gospodarki miejskiej, wchodzą do zarządu miejskiego z nominacyi. Przyszły więc zarząd miejski Warszawy mieć będzie charakter mieszany: część jego pochodzić będzie z wyborów, część z nominacyi.

Nie ulega wątpliwości, iż twórcy ordynacyi miejskiej dla Warszawy mieli na uwadze nieprzygotowanie ludności do samorządu. Ludzie muszą się wdrożyć do zarządzania gospodarką miejską, muszą się ze sposobami tego zarządzania gruntownie zaznajomić. Dlatego ordynacya miejska dla Warszawy, jako tymczasowa, uwzględnia te warunki, a zarazem usuwa możliwości niebezpiecznych dla miasta prób w razie, gdyby gospodarka miejska całkowicie dostała się w ręce ludzi nieprzygotowanych i niemających należytego w sprawach miejskich doświadczenia.

W każdym razie ustanowiona dla Warszawy ordynacya miejska usunie główną radę obecnego kierownictwa sprawami miejskiemi; a wadą tą jest fakt, że kierownictwo znajdowało się w rękach ludzi, zajmujących swe placówki „z własnego mianowania“, jak się to pospolicie mówi w Warszawie.

Nie idzie tu o stawianie im zarzutu z powodu owego systemu „auto-nominacyj“. Na zajmowane obecnie placówki naczelne poprowadził ich popęd wykonywania zadań publicznych. Główną stroną ujemną obecnego stanu rzeczy jest, że owe zadania publiczne wykonywują jednostki, zastępujące pracą osobistą pracę zbiorową. Praca osobista w dziedzinie gospodarki publicznej, choćby ożywiona najlepszemi chęciami, daleką będzie od takiej doskonałości, do jakiej dochodzi praca zbiorowa, przez społeczeństwo i pod jego kontrolą wykonywana.

Ale do wykonywania każdej pracy potrzeba przedewszystkiem dwóch rzeczy: chęci po temu i odpowiedniej umiejętności. Wśród ogółu naszego brak jest tych dwóch zasadniczych warunków. Bo z tego, że u nas są tacy, co gwałtownie rwą się do roboty publicznej, nie należy sądzić o ogóle. Chętnych do pracy publicznej jest stosunkowo drobna garstka, a między nimi znajdzie się część znaczna, którymi powoduje nie wzgląd na dobro społeczne, lecz rozmaite inne względy, ambicyi lub interesu. W tem właśnie tkwi główna przyczyna, że u nas działacze społeczni zajmują po kilka a nawet po kilkanaście placówek publicznych, no i — naturalnie, na żadnej nie pełnią swych obowiązków należycie.

O umiejętności w dziedzinie pracy publicznej ogół nasz niema nawet przybliżonego pojęcia. Nawet nie zdaje sobie sprawy, na czem ta umiejętność polega i o co opierać się powinna.

Wynik to warunków naszego bytu politycznego w ciągu całego ostatniego stulecia. U nas nie było życia zbiorowego. Rząd rosyjski zazdrośnie strzegł, aby do obudzenia się takiego życia nie dopuścić i wszelkie jego kiełki tłumił w zarodku. Życie zbiorowe zastępowała u nas praca jednostek. Ztąd to nie brakło głośnych i popularnych, choć nie zawsze zasłużonych działaczów społecznych, — ale działalności zbiorowej, w prawdziwem tego słowa znaczeniu, prawie wcale nie było. A nie było jej także i z tego powodu, że ogół nasz nie czuł się powołanym do walki z dążeniem rządu i biurokracyi rosyjskiej, tłumiącej wszelkie objawy życia zbiorowego, — i dla spraw publicznych zawsze był obojętny.

Dowodem tego historya naszych stowarzyszeń, czy to ogólnie wziętych, czy też każdego poszczególnie. Z wyjątkiem paru, które, jak np. kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, większe ilości członków skupiały, prawie wszystkie stowarzyszenia nasze suchotniczy wiodły żywot. Zazwyczaj byt ich opierał się na pracy kilku ludzi. Przed wyborami zawsze dawał się odczuwać brak odpowiednich kandydatów na stanowiska w zarządach. Kto raz się dał poznać jako gorliwy pracownik w zarządzie jakiej instytucyi, mógł być pewnym, że cały szereg innych zwróci się do niego o przyjęcie obowiązków członka zarządu w każdej z nich.

A tak zwane „ogólne zebrania“! W instytucyach liczących po kilkuset i więcej członków, gromadziło się na owych zebraniach po kilkadziesiąt osób. Zasadą stało się, że nigdy ogólne zebranie nie dochodziło do skutku w pierwszym terminie; w zwyczaj weszło ogłaszanie odrazu dwóch terminów, z których drugi był ważny bez względu na liczbę obecnych członków.

Na ogólnych zebraniach prawie nigdy nie omawiano kwestyj poważniejszych, nie zastanawiano się szerzej nad działalnością instytucyi. Rzadko kiedy dawało się zauważyć większe zainteresowanie się sprawami stowarzyszenia. Czasami tylko ujawniała się nieco żywsza agitacya wyborcza, wynikająca jednak nie tyle z zainteresowania się losami instytucyi, ile raczej z najzupełniej prywatnych animozyj, lub też aspiracyj niektórych stronnictw. Dochodziło wreszcie do tego, że ogólne zebrania uważano powszechnie za najzwyklejszą formalność, dokonywaną celem wybrania do zarządu (ściślej mówiąc: zatwierdzenia) kandydatów, poleconych przez kierownictwo instytucyi.

Wszystko to są rzeczy powszechnie znane. Dowodzą one, że u nas praca publiczna w skromnych swych rozmiarach wykonywana była wysiłkiem jednostek. Ogół wcale w niej nie uczestniczył. Należy to przypomnieć w chwili, gdy na drodze naszego życia publicznego zaczyna się zwrot ku pracy zbiorowej.

Wśród szerokich warstw ludności naszej panuje przekonanie, że gospodarka publiczna, wykonywana przez ludzi powołanych na swe stanowiska drogą wyborów, odrazu, niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmieni dotychczasowy stan rzeczy, usunie wszystkie usterki i stworzy stosunki i warunki życia, jeśli nie idealne, to w każdym razie szybko ku ideałom w tym zakresie podążające.

Przekonanie takie jest błędne. Wytwarza ono złudzenie, które w przyszłości fatalne może przynieść skutki. Niema bowiem nic gorszego w życiu publicznem nad rozczarowanie, wywołane utratą złudzeń, — bo w ślad za rozczarowaniem kroczy zwątpienie, zniechęcenie, opuszczenie rąk i zaniechanie koniecznej pracy.

Jeżeli chcemy stanąć na tym poziomie życia publicznego, na jakim dziś stoją inne narody, musimy bezwarunkowo pracę jednostek zastąpić pracą zbiorową. Ale pamiętajmy, że początkowo praca ta będzie daleką od doskonałości. Całe zastępy ludzi muszą wdrożyć się do tej pracy, muszą się z nią gruntownie obeznać. A rzecz to trudna i trwać musi czas dłuższy; przez ten czas zdarzać się będą nieraz usterki i błędy.

Nie łudźmy się więc, nie sądźmy, że od tak dawna upragnione wprowadzenie samorządu, powołanie do życia rady miejskiej drogą wyborów, choćby nawet na podstawach najszerszych, odrazu zmieni stosunki i że z narodu nędzarzy, jakim nas uczyniła stuletnia gospodarka rosyjska, staniemy się narodem dobrze zagospodarowanym, pędzącym dni w porządku i ładzie materyalnym i moralnym.

By dojść do tego, trzeba zbudzić nasz ogół z obojętności, w jaką go pogrążono, trzeba go przysposobić do pracy zbiorowej. Pierwsze lata tej pracy będą przygotowaniem tylko, będą niejako szkołą, kształtującą przyszłość naszą. Im prędzej, im energiczniej do przygotowania tego przystąpimy, tem szybsze i lepsze osiągnimy wyniki.

Ale strzeżmy się złudzenia, że pierwsze zaraz kroki na nowej drodze przyniosą nam zmianę tak wyczekiwaną. Strzeżmy się — bo takie złudzenie fatalnie odbiłoby się na całem naszem przyszłem życiu publicznem.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 8-go czerwca:

Wschodni teren walk:

Na południe od Smorgoni niemieckie oddziały wywiadowcze przedarły się przez liczne linie nieprzyjacielskie do wsi Kunawa, zniszczyły tamtejsze urządzenia i powróciły z powrotem z 40 jeńcami, oraz ze zdobytym karabinem maszynowym.

Na pozostałym froncie wśród woisk niemieckich nie wydarzyło się nic znamiennego.

Zachodni teren walk:

Po obydwóch stronach Mozy trwa z niezmniejszoną gwałtownością walka artyleryi.

Bałkański teren walk.

Miejscowości nad jeziorem Doiran zostały bez najmniejszego wyniku obrzucone bombami przez lotników nieprzyjacielskich.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 8-go czerwca:

Rosyjski teren walk:

Na Wołyniu, wśród walk tylnich straży, przybyły nasze wojska do nowych stanowisk nad Styrem.

Nad Ikwą i na północy od Wiśniowczyka nad Strypą, odparto kilka ataków rosyjskich.

Nad dolną Strypą, nieprzyjaciel uderzył kilka razy dużemi siłami. Walki nie zostały tam jeszcze ukończone.

Nad Dniestrem i na froncie bessarabskim, panowała wczoraj względna cisza.

Włoski teren walk:

Na płaskowzgórzu Asiago, na całym froncie południowo-wschodnim od Cesuna-Gallio, zdobyliśmy w ataku dalszy teren. Nasze wojska, usadowiwszy się na Monte Lamerle (na południowym wschodzie od Cesuna), ruszyły naprzód przez Ronchi na wschodzie od Galio.

Oddziały 2 bośniacko hercegowińskiego pułku piechoty i 27 grackiego pułku piechoty, zdobyły wieczorem szturmem Monte Meletta.

Liczba wziętych do niewoli w tym miesiącu Włochów, wzrosła do 12,400, w tem 215 oficerów.

Na froncie Dolomitów, odparto atak kilku batalionów nieprzyjacielskich na Grodadel Ancona.

Albański teren walk:

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoeffer
Feldmarszałek - porucznik.

Wojna.

8 czerwca.

Ofenzywa rosyjska trwa już trzeci dzień z coraz to większą gwałtownością na całej przestrzeni, poczynając od Prypeci aż do granicy Rumunii. Rosyanie także i teraz stosują swój system wykonywania szturmów — masami. Ma to na celu przedewszystkiem „wymacanie“ słabego punktu przeciwnika, w którym mogłoby nastąpić ewentualne przełamanie frontu. Sądząc z dotychczasowego przebiegu ofenzywy rosyjskiej można stwierdzić, iż Rosyanie przygotowali się do niej znakomicie. Jest to przedewszystkiem zasługą b. ministra wojny, Poliwanowa, który w ciągu całej zimy usilnie pracował nad tem, aby armię rosyjską postawić na możliwie najwyższej stopie i zaopatrzyć ją bogato w broń, amunicyę i wogóle wszelki materyał wojenny.

Armiami rosyjskiemi, które rozpoczęły ofenzywę dowodzi generał Brusiłow, w asystencyi licznych doradców francuskich. Siłę wojsk rosyjskich, biorących czynny udział w atakach oceniać można na dwa miliony ludzi. Drugie tyle skoncentrowano na tyłach armii w postaci rezerw. Z pośród nich wypełnia się luki w batalionach frontowych. Rezerwy rosyjskie ze względu na ich ogromną liczebność nie mogły być uzbrojone w karabiny i nie są dostatecznie wyszkolone z powodu braku personelu instruktorskiego, wskutek czego rezerwy doprowadzane są bez broni na sam front.

Rosyanie nagromadzili na froncie ogromne zapasy amunicyi, szczególnie dla lekkiej artyleryi. Jest to amunicya przeważnie amerykańskiego i japońskiego pochodzenia. Ale także i rosyjska produkcya wskutek niezmiernych wysiłków osiągnęła swój szczyt w wykończaniu około 60,000 granatów i szrapneli dziennie. Produkcya stali rosyjskiej wynosząca obecnie około 40 milionów kilogramów miesięcznie, pozwalałaby wprawdzie na większą fabrykacyę granatów i szrapneli, ale [illegible] przeszkodzie brak odpowiedniej [illegible]v wybuchowych, wskutek czego [illegible] mogą nabijać tej ilości form, [illegible] obróbcze mogłyby wyprodukо-[illegible]

[illegible]ieco jest z uzbrojeniem piechoty. [illegible] jednokalibrowych karabinów modeli 1905 i 1913 r. posługują się Rosyanie karabinami japońskimi, mauzerowskimi i manlicherowskimi. Wywołuje to wielkie zamieszanie w dostawie amunicyi.

Wyekwipowanie żołnierzy pogorszyło się znacznie, jakkolwiek o 300 procent podrożało. Natomiast wyżywienie na froncie jest nadal dostateczne.

Przypuszczać należy, że ofenzywa rosyjska nie ma już na celu „zdobycia Wiednia i Berlina“. Raczej nastąpiła ona z obawy przed ofenzywą państw centralnych, oraz na skutek gwałtownego nacisku koalicyi z Francyą i Włochami na czele.

Wybór wołyńskiego, galicyjskiego i bessarabskiego frontu do ofenzywy stoi w bezpośrednim związku z obawą o los Kijowa. Ze względu na oczekiwanie ofenzywy rosyjskiej kierownictwo wojskowe austryacko-węgierskie na wszystkich swych frontach umocniło silnie stanowiska, wobec tego trudno przypuścić, aby powiodło się Rosyanom przełamać gdziekolwiek front austryacko-węgierski. Samo dowództwo rosyjskie niema, zdaje się, żadnych złudzeń pod tym względem, szczególnie po doświadczeniach w ofenzywie zimowej, w której zużyto wszystkie niemal rezerwy, przeznaczone dla t. zw. armii rumuńskiej, tworzonej w Odesie.

Wiele przemawia za tem, że rozpoczynająca się obecnie ofenzywa rosyjska ma charakter ostatniej próby, po której okaże się już dowodnie bezcelowość dalszej wojny. Kierujące sfery rosyjskie będą miały wówczas wobec swojej opinii publicznej argument za zaniechaniem działań wojennych, które kończą się bezużytecznym przelewem krwi.

Ataki rosyjskie w dniu wczorajszym rozwinęły się do niesłychanej siły. Na Wołyniu, nad górną Putiłówką, w okolicy Łucka Rosyanie ruszyli na stanowiska austryackie z ogromnemi siłami, wobec czego siły zbrojne austryackie musiały się cofnąć. Pozatem toczyły się nadzwyczaj krwawe walki na północnym zachodzie od Rafałówki, nad strumieniem Kormin, pod Sapanowem (w okolicy Krzemieńca), nad górną Strypą, pod Jazłowcami, nad dolnym Dniestrem i na granicy bessarabskiej. Rosyanie w ciągu całego dnia atakowali bez przerwy stanowiska austryackie przyczem, jak głosi komunikat austryacki wszystkie ataki te zostały odparte. Tylko jedna dywizya austryacka odparła na północnym zachodzie od Tarnopola w jednem miejscu dwa ataki rosyjskie, a w innem siedm. Prócz tego komunikat austryacki donosi, iż Rosyanie ponieśli ciężkie i krwawe straty w okolicy Okny i Dobronouc, gdzie wielokrotnie rosyjskie kolumny atakujące przechodziły do zaciętego boju na białą broń.

Na pozostałych frontach terenu wschodniego nie wydarzyło się nic, coby mogło wywrzeć jakikolwiek wpływ na położenie dotychczasowe. Toczyły się przeważnie tylko starcia oddziałów przednich w okolicy Dyneburga na północy od lini kolejowej do Poniewieża, na południu od Smorgoni; oraz na południowym-wschodzie od miejscowości Krewo.

Ofenzywa niemiecka na terenie zachodnim zwolna lecz stale czyni postępy na różnych frontach, a zwłaszcza w okolicy Verdun. W dniu wczorajszym ponownie zdobyty został przez Niemców opancerzony fort Vaux, położony pomiędzy fortem Douaumont, a miejscowością Damloup. Fort Vaux poraz pierwszy zdobyty był jeszcze w miesiącu kwietniu, lecz już następnego dnia odebrany został z powrotem przez Francuzów. Pierwszy raz zdobyły go pułki poznańskie. Od tej pory powoli, lecz z całą dokładnością prowadzili Niemcy swe operacye, zmierzające do odzyskania zdobytego raz, nadzwyczaj ważnego posterunku francuskiego. Wojska niemieckie poprowadziły cały szereg pomyślnych ataków po przez las Hardaumont, wieś Vaux, oraz las Caillette, który kilka dni temu opanowały ostatecznie i zagroziły fortowi Vaux od zachodu. Jednocześnie inny oddział wojsk niemieckich, posuwający się od północnego wschodu, zdobył szturmem wieś Damloup i po stoczeniu całego szeregu bateryj przedarł się pomiędzy fortem Vaux a fortyfikacyami Damloup, na południe od fortu Vaux, który odciął wskutek połączenia się z oddziałem posuwającym się na zachodzie przez las Caillette. Miało to miejsce w dniu 2 czerwca. Już wtedy można było uważać fort Vaux za zdobyty przez Niemców, trzymał się on jednak do dnia wczorajszego, dzięki świetnym kryjówkom podziemnym, z których trudno było wyprzeć Francuzów. Przez zdobycie fortu Vaux Niemcy uczynili poważny wyłom w pierwszej zewnętrznej linii fortyfikacyi verduńskich.

Na zachodnim brzegu Mozy Francuzi wykonali trzykrotnie atak na stanowiska niemieckie na wzgórzu Courettes, za każdym jednak razem zostali odparci.

Również poważny sukces odnieśli Niemcy na froncie angielskim, we Flandryi, gdzie zaatakowali stanowiska angielskie pod Hooge i zdobyły tę wieś, oraz cały szereg rowów angielskich i wzgórz, ciągnących się na południu i na wschodzie od Ypres.

Na terenie włoskim dzień wczorajszy minął bez wydarzeń ważniejszych. Na południowym zachodzie od Asiago wojska austyacko-węgierskie wykonały pod Orsiną atak i zdobyły Busibollo.

Na pozostałych terenach walk panował względny spokój.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 8 czerwca. — Główna kwatera donosi 7 czerwca: Na lewem i na prawem skrzydle frontu **Iraku** nie wydarzyło się nic ważnego.

W centrum ponownie wyparliśmy nieprzyjaciela z niektórych stanowisk i odepchnęliśmy go dalej na wschód. Zdobyliśmy karabiny maszynowe, pewną ilość broni i dwieście skrzynek z amunicyą dla piechoty.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 8 czerwca (T. wł.). — Urzędowo donoszą 7 czerwca po południu:

Na lewym brzegu **Mozy** toczy się walka artyleryi w okolicach **wzgórza 304** i lasu **Caurette**.

Na brawym brzegu **Mozy** ogniem naszych karabinów maszynowych złamany został potężny atak niemiecki skierowany około godz. 8 wieczorem na fort **Vaux**. Atakujący zbiegli pozostawiając licznych zabitych. Artylerya niemiecka kontynuowała ostrzeliwanie fortu, oraz najbliższej okolicy.

Paryż, 8 czerwca T. wł.). — Urzędowo donoszą 7 czerwca wieczorem:

Na lewym brzegu **Mozy** trwa wielka działalność artyleryi w okolicy **wzgórza 304**.

Na prawym brzegu **Mozy** w dalszym ciągu trwa ostrzeliwanie naszej pierwszej i drugiej linij na przestrzeni od **Douaumont** do **Damloup** w najgwałtowniejszy sposób.

Niemcy donosili dzisiaj, że fort opancerzony **Vaux** wpadł w ich ręce wieczorem dn. 6 czerwca. Dnia 7 czerwca o godz. 7 m. 50 rano znajdował się on ciągle jeszcze w naszem posiadaniu. Od tej pory z powodu gwałtownego ostrzeliwania nie można było nawiązać z nim żadnej komunikacyi.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 6 czerwca. — Obustronne ostrzeliwanie w okolicy **Perwyse i Ramscapelle**.

Komunikat angielski.

Londyn, 8 czerwca (T. wł.). — Główna kwatera donosi 7 czerwca:

Nieprzyjaciel zdobył wczoraj nasze rowy przednie u ruin wsi **Hooge**. Ataki jego na inne części linii nie powiodły się.

Komunikat włoski.

Rzym, 8 czerwca (T. wł.). — Główna kwatera donosi 7 czerwca:

Nieprzyjaciel przedsiębrał dalsze gwałtowne ataki, wspierane silnym ogniem artyleryi, na stanowiska nasze nad górną doliną **Brenty**, na **Monte Spi**, w dolinie **Posiny** i wzdłuż doliny **Campo Mulo**, na północnym wschodzie od **Asiago**. Nieprzyjaciel odrzucony został wśród bardzo ciężkich strat.

Na stanowiskach na **Campo Mulo** wykonały wojska nasze kontratak na piechotę nieprzyjacielską; ścigano ją bagnetami aż w głąb doliny.

Wczoraj, wzdłuż całego frontu pomiędzy **Ecz, a Brentą** toczyły się różne przedsięwzięcia, zwłaszcza artyleryi.

Ogniem naszym powstrzymaliśmy nieprzyjaciela zamierzającego wykonać atak na **Corni Zugna** w dolinie **Ecz** i na stanowiska nasze na południowym wschodzie od **Asiago**.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 8 czerwca. (T. wł.). — Parlament Rzeszy w dniu dzisiejszym kontynuował obrady nad sprawą żywnościową. Większą część rozpraw wypełniło długie przemówienie dep. Wurma (soc. zj. rob.), który w dość ostrych słowach zaatakował różne towarzystwa wojenne, rolnictwo i gospodarkę kapitalistyczną. Następnie omawiano sprawę skór. Ze strony rządu oświadczono, że w pierwszej linii w dobre obuwie powinno być zaopatrzone wojsko, pomimo to ministeryum wojny bierze jednak w rachubę życzenia ludności cywilnej.

Po zakomunikowaniu treści depesz gratulacyjnych, otrzymanych od sejmu węgierskiego i węgierskiej izby panów, pr. dr. Kempf zamknął obrady przemówieniem, w którem podkreślił, iż przy uchwalaniu podatków parlament domagał się większej sumy, niż ta, jaką określił rząd, i wyraził przekonanie, że nawet podczas wojny finanse będą utrzymane w porządku. Uchwalenie 12 miliardów jest dowodem, iż Niemcy są zdecydowane prowadzić wojnę aż do zupełnego zwycięstwa. Wskazawszy sukcesy odniesione przez wojska Niemiec i ich sprzymierzeńców, oraz na zwycięstwo morskie pod Skagerrakiem, prezydent w imieniu przedstawicielstwa narodowego wypowiedział słowa uznania pod adresem wojsk niemieckich i floty, oraz pod adresem sprzymierzeńców Niemiec. Przemówienie izba przyjęła z zapałem. Za kierownictwo w imieniu izby podziękował dep. Spahn. Po odczytaniu przez sekretarza stanu, d-ra Helffericha, rozporządzenia cesarskiego o zamknięciu obrad parlamentu, prezydent zamknął posiedzenie i obrady trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, narodu i ojczyzny.

Berlin na rodziny rezerwistów.

Berlin, 8 czerwca (T. wł.) — Rada miejska wyasygnowała 500,000 marek na pomoc lekarską dla rodzin rezerwistów.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 8 czerwca (T. wł.). — Sejm pruski omawiał również i dzisiaj sprawy żywnościowe.

Wizyta cesarska.

Berlin, 8 czerwca (T. wł.). — (Urzędowo). Cesarz zaszczycił dziś dłuższą wizytą kanclerza Rzeszy, d-ra von Bethmanna - Hollwega.

Echa bitwy morskiej.

Nowy Jork, 8 czerwca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Opisując klęskę angielską na morzu Północnem, gazeta „Ivening Sun“ wygłasza następujące zdanie: Na wodach, na których flota angielska panowała od setek lat, flotę angielską pobiła należycie wyższość sztuki taktycznej.

„Ivening Telegramm“ pisze: Odnosimy wrażenie, jak gdyby połączyły się ze sobą— skuteczność doskonałego przygotowania i wypróbowana czujność zeppelinów, ażeby palmę zwycięscy oddać Niemcom.

„Globe“ pisze: Czyn admirała Scheera posiada wartość dorównywującą zwycięstwu kilku korpusów armii.

„New York World“ pisze: Budząca postrach flota Anglii w chwili obecnej nie może zbytnio ufać swej przewadze. Lew brytyjski miał do zanotowania kilka drobnych, niepokojących faktów.

Londyn, 8 czerwca. (T. wł.). — Zginęły całe załogi następujących okrętów: „Indefatigable“, „Defence“, „Black Prince“, „Tipperary“, „Turbulent“, „Nomad“ i „Nestor“. Doniesiono o uratowaniu 41 ludzi z okrątów: Queen Mary“, „Incicible“, „Fortune“ i „Shark“. Zaginęło i odniosło rany 227 ludzi.

Odznaczenia wirtemberskie.

Sztutgart, 8 czerwca (T. wł.).—Król Wirtembergu nagrodził szefa sił wielkomorskich, admirała Scheera, wielkim krzyżem wirtemberskiego wojskowego orderu zasługi, a dowódzcę sił wywiadowczych, wiceadmirała Hippera obdarzył krzyżem komturskim tego samego orderu, złożywszy mu przytem gorące życzenia.

Gratulacya od narodu.

Berlin, 8 czerwca (T. wł.). — Według doniesienia gazety „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, kanclerz Rzeszy po przemówieniu swem w parlamencie Rzeszy otrzymał taką masę depesz gratulujących ze wszystkich stron Niemiec, iż pomimo najszczerszych chęci nie będzie w stanie podziękować wszystkim adresatom z osobna za zamanifestowanie przez nich uczuć patryotycznych.

Z Belgii.

Bruksela, 8 czerwca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Pod honorową prezydenturą generał - gubernatora w okresie od 15 czerwca do 15 października otwartą będzie tutaj wystawa opieki społecznej. W pierwszej linii ma ona dać obraz niemieckich ubezpieczeń socyalnych i wpływu na zdrowotność ludności, szczególnie zaś na sprawę mieszkaniową, epidemie, tuberkulozę i choroby płciowe. Pokazy świetlne w przestronnej widowni wystawowej zobrazują również wyniki ubezpieczenia robotników i urzędników. Organizacyą wystawy zajęła się centrala belgijskiego Czerwonego Krzyża obowiązki prezesa w radzie pełni szef zarządu cywilnego, jego ekscelencya von Sandt.

Cel podróży Kitchenera.

Londyn, 8 czerwca. (T. wł.). Według „Daily News“ podróż Kitchenera miała między innemi na celu osiągnięcie porozumienia rządów rosyjskiego i angielskiego w sprawie kroków dyplomatycznych wobec Rumunii i Grecyi.

Zgon Kitchenera.

Sztokholm, 8 czerwca. (T. wł.). Według depeszy otrzymanej z Londynu, prócz lorda Kitchenera i 22 wyższych oficerów, zginęli również — generał rosyjski i trzej wyżsi rosyjscy oficerowie sztabowi.

Haga, 8 czerwca (T. wł.). — „Nieuve Courant“ w artykule naczelnym, omawiając śmierć Kitchenera, pisze, co następują: Prosty ton urzędowego komunikatu angielskiego o żałobie Wielkiej Brytanii mówi więcej, niż byłyby w stanie wyrazić słowa, jak silnie cios ugodził w serce Anglii. Brak jeszcze szczegółów dotyczących przyczyn nieszczęścia, które Anglia odczuła jako katastrofę narodową. Jest prawie rzeczą niepojętą, by w tym wypadku mina miała spowodować katastrofę. Znana jest doskonała sprawność niemieckiej służby wywiadowczej. Bardziej niż prawdopodobnem jest, że Berlin otrzymał ścisłe informacye w związku z podróżą Kitchenera. Otóż torpeda nieprzyjacielska miała za zadanie przypomnieć Anglii, iż jej panowanie nad morzami nie jest bynajmniej zupełnem.

Następca Kitchenera.

Paryż, 8 czerwca (T wł.)—Dzienniki dowiadują się z Londynu, iż rząd jako następcę Kitchenera wybrał marszałka Frencha.

Kitchener a ofenzywa rosyjska.

Bukareszt, 8 czerwca (T. wł.). — W sferach dobrze poinformowanych przeważa zdanie, że Kitchener opracował plan nowej ofenzywy rosyjskiej i chciał osobiście pokierować jego wykonaniem.

Ofenzywa rosyjska.

Amsterdam, 8 czerwca (T. wł.). — Gazeta „Times“ otrzymała z Petersburga depeszę następującej treści: Ofenzywie rosyjskiej towarzyszą pomyślne okoliczności. Przedewszystkiem drogi są już suche, co umożliwia transport artyleryi. Petersburg żywi przesadne nadzieje, i mówi o rozwinięciu ataku na przestrzeni 500 kilometrów.

Depesza cesarza Mikołaja.

Petersburg, 8 czerwca (T. wł.). — Wczoraj o godz. 10 wiecz. cesarz wysłał z głównej kwatery depeszę gratulacyjną po adresem wojsk generała Brusiłowa z okazyi odniesionego przez nie zwycięstwa. Depesza między inn. zawiera następujące słowa: „Zakomunikuj Pan gorąco umiłowanym przezemnie wojskom na froncie podległym pańskim rozkazom, iż z dumą i zadowoleniem śledzę ich bohaterskie czyny, że łączę wyrazy

uznania i pochwalam ich dążenie naprzód, oraz że dziękuję im. Niech Pan Bóg obdarzy nas swą łaskawą pomocą, byśmy mogli wypędzić z kraju wroga. Jestem przekonany, że wszyscy walczyć będą jak jeden mąż, póki nie doprowadzą walki do końca chwalebnego dla oręża rosyjskiego. Mikołaj".

Podróż Stürmera.

Sztokholm, 8 czerwca (T. wł.). — Gazeta „Nowoje Wremia" komunikuje, iż prezes ministrów, Stürmer, udał się 2 czerwca do wielkiej kwatery głównej.

W sprawie ograniczeń w Rosyi.

Kopenhaga, 8 czerwca (T. wł.). — Duma państwowa przystąpiła do obrad nad sprawą zniesienia ograniczeń prawnych, stosowanych względem chłopów i mieszczan przy obejmowaniu stanowisk w zarządzie państwowym i miejskim wniosek ten przemawia za ograniczeniem przywilejów szlachty i wyższych stanów. Należy oczekiwać burzliwych rozpraw.

Włosi a ofenzywa rosyjska.

Lugano, 8 czerwca. (T. wł.). Prasa włoska odnosi się z niedowierzaniem do olbrzymich cyfr podawanych przez Rosyan w związku z wiadomościami o zwycięstwach, odnoszonych przez nich w ofenzywie na Wołyniu. Najwyższy niepokój budzi fakt ustalony przez Rosyan, iż państwa centralne na spotkanie ofenzywy wystawiły 40 dywizyj. Wobec czego wątpliwem jest, czy Austrya będzie zmuszona do przerzucenia wojsk swych z Tyrolu na front rosyjski, co jedynie mogłoby sprawić niejaką ulgę Włochom.

Zdobycie fortu Vaux.

Berlin, 8 czerwca. (T. wł.). Wraz z fortem Vaux w ręce niemieckie wpadł ostatni fort zewnętrzny. Obrona twierdzy przypadła tedy w udziale wewnętrznej linii fortów. Vaux rozpościera się na grupie wzgórz, które panują nad doliną, poprzecinaną siecią dróg kolejowych, zbiegających się w Verdun. Doniosłość posiadania fortu przez Niemców tkwi właśnie w jego położeniu. Obrona tego fortu grała główną rolę w argumentacyach przytaczanych na dowód przewagi posiadanej przez żołnierzy francuskich. Jak wiadomo, fort wpadł już raz w ręce niemieckie, nocą na 9 marca. Nie zdołano dotąd należycie wyświetlić okoliczności, którym Francuzi zawdzięczają jego odzyskanie, w każdym bądź razie nie można odmówić męstwa stronie pokonanej. Dzisiaj zatryumfowali ponownie Niemcy.

Berlin, 8 czerwca (T. wł.) — Wbrew urzędowym doniesieniom dowództwa francuskiego należy podkreślić fakt, że opancerzone forty Vaux znajdują się w posiadaniu Niemców, a Francuzi zasypują fort nader gęstym ogniem. Jest to najlepszym dowodem, że Francuzi wiedzą dobrze, iż fortyfikacye te utracili, i zdają sobie dokładnie sprawę z doniosłości swej straty.

Zatonięcie torpedowca.

Paryż, 8 czerwca. (T. wł.) — Agencya Havasa donosi: W poniedziałek na morzu Śródziemnem kontrtorpedowiec „Fantassin" starł się z torpedowcem francuskim i zatonął. Całą załogę i materyały uratowano.

Aresztowanie dostojnika.

Berlin, 8 czerwca (T. wł.) — Według gazety „Lokalanzeiger", włoski podsekretarz stanu przy ministeryum oświaty, Corterze, służący w charakterze ochotnika przy artyleryi fortecznej, został aresztowany za nadużycie zaufania, gdyż podmawiał sierżanta do wykradzenia ważnych dokumentów.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym, 8 czerwca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Po dwugodzinnych rozprawach nad wnioskiem Turatisa i jego towarzyszów w sprawie internowania obywateli podejrzanych, w myśl życzenia Salandry, parlament włoski w głosowaniu imiennem większością 211 głosów wobec 45 odrzucił wniosek Turatisa. „Corriere della Sera" donosi, iż od głosowania wstrzymało się całe stronnictwo katolickie. Z chwilą rozpoczęcia głosowania salę obrad opuściło około 30 deputowanych, w tej liczbie również republikanie.

Posiedzenie senatu włoskiego.

Berno. 8 czerwca (T. wł.) — Gazety włoskie donoszą, iż we wtorek odbędzie się posiedzenie senatu przy drzwiach otwartych.

Zajścia w Grecyi.

Budapeszt, 8 czerwca (T. wł.) — Tutejsze gazety wieczorowe doniosły, iż podczas ostatniego posiedzenia parlamentu greckiego zdarzyło się nader znamienne zajście. Gdy jeden z deputowanych, przemawiając z ramienia stronnictwa Teodokisa, począł mówić o bezprawiach czwórporozumienia w stosunku do Grecyi, wówczas minister spraw wewnętrznych, Guranis, wykrzyknął: „Uzurpatorowie nie będą już dłużej wałęsać się po ziemi greckiej!"

Rządy Sarrail'a.

Ateny, 8 czerwca (T. wł.) — Doniesienie Biura Reutera: Żądanie Sarrail'a, by pułkownika Messalę, oraz dwu innych oficerów odwołano z Salonik, uważanem jest za nietaktowne mięszanie się oficera zagranicznego do spraw armii greckiej. Rząd postanowił zająć w tej sprawie nader zdecydowane stanowisko. Skuludis odwiedził dziś posła angielskiego.

Blokada portów greckich.

Bern, 8 czerwca (T. wł.). — Gazety medyolańskie donoszą z Salonik: Komendantura portowa otrzymała komunikat urzędowy o blokadzie handlowej fortów greckich. Okrętom greckim nie wolno opuszczać portów greckich. -ł

Anglia a sprawa irlandzka.

Rotterdam, 8 czerwca (T. wł.). — Projekt rządu angielskiego dotyczący rozwiązania sprawy irlandzkiej przewiduje utworzenie parlamentu w Dublinie, którego kompetencyi nie będzie wszakże podlegać sześć departamentów Ulsterskich. Projekt ten omawiała przedwczoraj unionistyczna rada Ulsteru. Carson radzi delegatom, by przyjęli propozycyę rządową.

Walki w koloniach.

Bazylea, 8 czerwca (T. wł.) — Pisma madryckie zamieściły depeszę z Badajoz, która donosi, iż w bitwie w południowo-wschodniej granicy Afryki Niemieckiej wybito doszczętnie kolumnę portugalską, złożoną z 1200 ludzi. Niemcy zdobyli kilka dział.

Przewiezienie zwłok Goltza-Paszy.

Konstantynopol, 8 czerwca (T. wł). — Przybyły tu wczoraj z Bagdadu szczątki generała - feldmarszałka v. d. Goltza. Po drodze na wszystkich stacyach na przestrzeni 300 kilometrów, oraz w punktach węzłowych przyjmowano je z objawami niezwykłej czci Gdy tylko przybędzie z Niemiec rodzina zmarłego, odbędzie się ostateczne złożenie zwłok na cmentarzu honorowym w parku poselstwa niemieckiego w Teraoia. Planowaną jest imponująca uroczystość na placu przed ministeryum wojny.

Nowy prezydent chiński.

Pekin, 8 czerwca (T. wł.) — Doniesienie Biura Reutera: Wczoraj rano z zachowaniem całego ceremoniału stanowisko prezydenta rzeczypospolitej chińskiej objął Lijuanhung. W Pekinie panuje spokój.

Wiadomości wojenne.

Ofenzywa rosyjska.

„Pester Lloyd" donosi z Czerniowiec pod datą 3 b. m.: Na front bessarabski, jak się zdaje, sprowadzili Rosyanie dalekonośne działa, z których usiłują ostrzeliwać tyły frontu austryacko-węgierskiego. Skutek tego masowego ostrzeliwania nie zasługuje na uwagę. Wielkie marnotrawstwo nabojów i wadliwa precyzya dział, które posiadali Rosyanie podczas styczniowej ofenzywy na południowym froncie bessarbskim, występują teraz na obecnym froncie.

Gdy powietrze rozjaśniło się, Rosyanie podjęli żywszą akcyę wywiadowczą. Samoloty rosyjskie z fabryk francuskich, dążąc od Dniestru, chciały dotrzeć w głąb Bukowiny, ale zostały odparte przez nasze działa.

Jeden z rosyjskich lotników dotarł do miasteczka Kocmania, gdzie rzucił dwie bomby, które padły w pobliżu szpitala Czerwonego Krzyża nie wyrządziwszy żadnej szkody.

W nocy rozegrały się drobne utarczki pomiędzy patrolami wywiadowczymi.

Krwawe starcia.

Pisma ateńskie donoszą, iż silne oddziały włoskie dotarły aż do Kalarat, gdzie je wojska greckie, po wielogodzinnej walce zmusiły do odwrotu. Włosi zostawili wielu zabitych i rannych; straty greckie są małe.

Ostatnie telegramy.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 7 czerwca (T. wł.) — Sejm pruski przystał na wniosek ministeryum o odroczeniu posiedzeń od 9 czerwca do 14 listopada.

Doniesienie o debatach komisyi gospodarczej nad sprawą wyżywienia wywiązało dłuższą dyskusyę. Wreszcie przyjęto wnioski komisyi, dotyczące wyżywienia. Bez dyskusyi przyjęto: rozporządzenie dotyczące odbudowy miejscowości w Prusiech wschodnich, zniszczonych wskutek wojny, i rozporządzenie o zabezpieczeniu pożyczek państwowych udzielonych na odbudowę budynków zburzonych podczas wojny.

Z Izby panów.

Berlin, 8 czerwca (T. wł.) — Izba panów przyjęła po krótkiej dyskusyi wniosek barona v. Bissinga dotyczący pedagogiki seksualnej, oraz wniosek dra Hillebrandta w sprawie pogłębienia znajomości zagranicy przez stopniowe wprowadzanie innych języków w miejsce angielskiego i francuskiego w szeregu wyższych uczelni, oraz specyalne zabiegi celem popierania oryentalistyki Projekt prawa o podwyższeniu dodatków do podatku dochodowego o podatku uzupełniającym przekazano komisyi, celem piśmiennego ich zreferowania. Wniosek w sprawie układu pomiędzy Prusami, Bawaryą, Wirtembergią i Badenem z d. 29 lipca 1911 r. o uregulowaniu stosunków loteryjnych uzyskał sankcyę prawną. Przyjęto wniosek o odroczeniu sejmu do 14 listopada.

Kobiety na urzędach w Rosyi.

Petersburg, 8 czerwca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Ministeryum spraw wewnętrznych, oraz ministeryum komunikacyi ogłosiły rozporządzenie, według którego pewne urzędy, powierzane dotychczas wyłącznie mężczyznom, na przyszłość będą obsadzane przez kobiety.

Feljetony paradoksalne.

V. Zelwerowicz — polski Coquelin.

Wracam z teatru Polskiego. Widziałem psychologiczny tryptyk — „Komedya słów" Schnitzlera. Brabanckie koronki dyalogu!

Zelwerowicz grał trzy różne role. Męża, którego zdradza żona. Męża, który sam zdradza i jest zdradzany. Męża, który zdradził żonę.

Trzy role — trzech ludzi — trzy życia...

Popis Kameleona sztuki aktorskiej!

Zelwerowicza znacie? „Tak! — zatem posłuchajcie" — jak radzi Jowialski.

Dziwny artysta... Który ciągle rośnie... Widzieliście go wczoraj i zdawał się być na szczycie. Przychodzicie dziś — patrzycie i urósł przez noc. To nie przesada. To fakt.

Jest to artysta o niezmiernie żywej inteligencyi. Nie dostrzegaliśmy tego długo. Bywał tylekroć tak dobrodusznym na scenie. Po za prostactwem jego typów nie domyślano się nader subtelnej duszy...

Niedawno Zelwerowicz, jako reżyser „Wyzwolenia" ukazał się nam, jako malarz — malował barwne grupy. Jego farbami byli żywi ludzie. Połowę powodzenia „Wyzwolenie" zawdzięcza jego geniuszowi reżyserskiemu.

Wystąpił przedtem, jako prelegent. Przygotowywał nas do zajęcia misyi „Wyzwolenia". I zgotował piszącemu te słowa cudowną niespodziankę.

Miałem sposobność przekonać się, że prelegenci nasi dzielą się na cztery gatunki.

Rodzaj najczęstszy: tacy, którzy nie mają nic do powiedzenia i zarazem nie umieją mówić.

Dość częsty: tacy, co coś umieją t. j. mogliby coś powiedzieć, gdyby posiadali dykcyę. Ale monotonią wymowy zabijają treść swojej prelekcyi.

Rodzaj spotykany niekiedy: gładka wymowa, użyta na młócenie słomy. Zupełny brak wartościowej treści.

Wreszcie białe kruki: prelegenci, posiadający równocześnie wiedzę i talent krasomówczy.

I oto aktor, który po raz pierwszy zjawił się na katedrze, stanął odrazu w szeregu wybornych mówców.

Podziwiałem lawinę swobodnie płynących słów, skrzący fajerwerk dowcipu, bogactwo akcentacyi, wszystkie dary fachowego interpretatora, splecione z trafnością sądów, z mocną i zajmującą treścią, z wyborną stylizacyą. Zelwerowicz zakasował najlepszych naszych prelegentów...

Miał zadanie trudne: pociąć krytycznie krytyków, publiczność i aktorów — a zarazem nie obrazić kolegów, nie odstraszyć publiczności, nie oburzyć krytyków. Wywiązał się z zadania po mistrzowsku i był równocześnie ostrym i wyrozumiałym, szczerym i zręcznym, jaskrawym i grzecznym...

Tylko taka wybitna inteligencya pozwala Zelwerowiczowi ważyć się na popis akrobatyczny w stylu najszlachetniejszym: jednego wieczoru wcielić się w trzy odmienne postacie.

Nie umiemy dość cenić Zelwerowicza. Za mało czujemy, że to jest artysta tej miary europejskiej, co C. Coquelin (starszy), który również uderzał wybitną inteligencyą.

W swojem studyum o „Sztuce aktora", (tłomaczonem przez J. Mikulskiego) Coquelin porównywa aktora do artysty, który gra na swojem ciele, jak na instrumencie. W tym celu musi posiadać dwa dary: doskonale w i d z i e ć i doskonale p a n o w a ć nad swojem narzędziem — ciałem.

Otóż Zelwerowicz dowiódł dziś znowu, jak potrafi widzieć — ujrzał trzy różne typy ludzkie, trzy różne psychologie, dał nam całą gamę innych ruchów, niemal fizyologię w trzech odmianach indywidualnych...

Morzem antypatyi oddzielił się od nas, pokazując nam suchego, zimnego lekarza, który przez lat 10 dusił w sobie zemstę. I pociągnął nas wszystkimi blaskami sympatyi, jako sławny literat, umiejący i sobie i żonie przebaczyć grzeszki. Wreszcie wtrącił nas w stan niezdecydowania przepysznym typem pociągającego i odpychającego aktora — bezczelnego łgarza i wiecznego dziecka, nie wiedzącego, gdzie kończy się jego szczerość, a gdzie zaczyna fałsz, geniusza sztuki udania na scenie i w życiu... Był to „majstersztyk!"

Rozpisuję się tak o Zelwerowiczu, bo...

Bo wierzę w powagę teatru.

Teatr jest u nas k s i ą ż k ą d l a t y c h, **k t ó r z y n i e u m i e j ą c z y t a ć.**

A nie umiejących czytać — jest legion legionów.

Nie mam na myśli analfabetów. To tylko cząstka nie umiejących czytać.

Słyszałem niedawno, jak inteligentny inżynier czytał w towarzystwie coś z gazety, aby innym zrobić przyjemność.

Gdyby wypadało, byłbym go zadusił.

Słuchając go, sądziłem, że stary omnibus warszawski przejeżdża mi przez brzuch...

Dla ludzi, nie umiejących czytać, przepada myśl i piękno wszystkiego, co jest napisane w książkach przez ludzi talentu.

Aktorzy są naszymi lektorami — oni wydobywają z dzieł iskry geniuszu, których nie zauważają ci, co nie posiadają sztuki czytania...

Niestety!... ta wartość teatru nie jest u nas doceniona.

Zelwerowicz mylił się, rozdzielając cięgi w swojej prelekcyi, gdy najobfitszemi darzył aktorów.

Najobfitsze należą się krytyce. Później publiczności. Wreszcie aktorom.

Bo krytyka — jako trybunał najwyższy, kierowniczka opinii — zawiniła najwięcej. Z jednej strony tylekroć podnosiła miernoty, że zniechęciła dla swych sądów publiczność; z drugiej tylekroć bywała zimno - surową dla wybornych poczynań, że zniechęciła aktorów. Krytyka nasza weszła naogół w fałszywą rolę — damy klasowej czy belfra, stawiającego cenzurę teatrowi. Nie była ona nigdy d o r a d c z y n i ą i p o m o c n i c ą teatru... Sądziła pedantycznie lub lekkomyślnie, miast pouczać skromnie i być natchnieniem...

A dlatego publiczność nasza naogół nie nauczyła się od niej entuzyazmu dla zasługi, a aktorzy odwrócili się od jej ostrzy z ukrytą w sercu goryczą, lub na jej pochwały stali się łasi, jak dzieci na karmelki...

Dziś publiczność nasza nie umie z dostateczną uwagą s ł u c h a ć i p a t r z e ć — nie wieje od niej gorąco serdeczne na scenę. I naodwrót—aktorzy, zniecierpliwieni do krytyki i publiczności, nieraz grają zimno — niedbale...

Znakomity teatr Stanisławskiego w Moskwie urodził się w innej atmosferze: zaciekawienie widzów i zapał artystów rosły razem...

Artysta, który nie traci zapału nawet w chłodnej atmosferze, bo gra dla swego ideału, — który nie żąda uznania na kredyt — i nie upada, nawet będąc nierozumiany — jest niemal wyjątkiem...

Takim fenomenem jest Zelwerowicz.

Leo Belmont.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś Pryma i Felicyana.
Jutro Małgorzaty.

Wschód słońca o godz. 4 m. 41.
Zachód o godz. 9 m. 17.

Rocznice.

Dnia 9 r. 1276. Bolesław V Wstydliwy stolicy swej, Krakowowi, spustoszonemu przez najazd mongolski, nadaje prawo miejskie magdeburskie.
„ 1815. Zamknięcie kongresu Wiedeńskiego, który ustanowił Królestwo Polskie pod berłem cara Aleksandra I.

Kronika łódzka.

Jednodniówka literatów łódzkich.

Do jednodniówki, wydawanej staraniem literatów łódzkich, nadesłali swoje prace pp.: Stanisław Bal, Aleksander Bieliński (Banzaj), Stefan Gacki, Jan Garlikowski, adw. Piotr Kon, Rafał Kord, Stanisław Lenartowicz, dr. Zdzisław Mierzyński, Jan Nep. Miller, Andrzej Nullus, Marceli Sachs, Edmund Szarzyński, Zofia Wojnarowska i Emil Wojnarowski. Winietę wykonał art. malarz p. Franciszek Łubieński.

Kupcy a nalepki kwestowe.

Od Komitetu wielkiej kwesty „Ratujcie dzieci" otrzymujemy komunikat następujący:

„Delegaci Sekcyi 4 narzekają na brak należytego zrozumienia ich misyi przez wielu właścicieli sklepów przy nabywaniu nalepek na okna, co niezmiernie utrudnia zadanie delegatów i ujemnie wpływa na osiągany przez nich rezultat. I tak, obok sklepów nabywających nalepki za kilka lub kilkanaście rubli są i takie, nie mniejsze, nabywające zaledwie jedną lub dwie po 50 groszy. Życzyćby sobie należało, by w tygodniu kwestowym nie było okna sklepowego, suto nalepkami nieudekorowanego — nalepki bowiem będą jedynym widocznym znakiem udziału, jaki sklepy łódzkie biorą w wielkiej akcyi jałmużniczej. Ze względu na to, delegaci Sekcyi 4 raz jeszcze odwiedzą sklepy, które przez nieporozumienie lub skutkiem przypadkowej nieobecności właściciela nabyły niedostateczną dla swych okien ilość nalepek z ponowną prośbą o dokupienie dalszej ilości".

Tyle komunikat. My ze swej strony nie pochwalamy nacisku, wywieranego na kupców i inne osoby w kierunku określania z góry wysokości datków. Ofiara powinna być zawsze ofiarą, a nie podatkiem. Każdy ofiarodawca ma prawo sam określić sumę datku i dać tyle, wiele może i chce. Z tem Komitet kwesty powinien liczyć się, mimo, iż mu, jak zresztą nam i każdemu zależy na największem powodzeniu kwesty.

Echa kwesty.

Z kwesty ulicznej, urządzonej w Łodzi w dniu 1 czerwca r. b. na rzecz „Koła pomocy dla legionistów polskich i ich rodzin" osiągnięto brutto rb. 2,285.26, wydatki wyniosły 284.45 rb., czysty zysk więc osiągnął rb. 2,000.81. Zarząd Koła ma zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się bądź to pomocą materyalną, bądź moralnem poparciem do zebrania tej, dość znacznej sumy na rzecz Koła. Szczególne zaś podziękowanie należy się Sz. Paniom dzielnicowym i Sz. P.P. kwestarkom i kwestarzom, którzy niestrudzoną swą pracą i poświęceniem wykazali, iż zrozumieli cel i doniosłość tej pierwszej w naszem mieście publicznej kwesty. Zaznaczyć jeszcze należy, iż dar ten społeczeństwa jest dla nas tem milszy, że pochodzi przeważnie z groszowych składek biednej łódzkiej ludności.

Karty na chleb.

Z powodu świąt wydawanie nowej, 28-ej seryi kart na chleb rozpocznie się o dzień później, t. j. we wtorek, przyczem kolejność wydawania zostanie o tyle zmieniona, że ci, którzy odbierali karty w poniedziałki, mają się zgłosić w piątek przyszłego tygodnia.

Z Komitetu rozdziału chleba i mąki.

Komitet rozdziału chleba i mąki w dniu 8 b. m. zwinął dwa uczastki rozdawnictwa kart na chleb i cukier — 17, którego biuro mieściło się przy ul. Średniej 24, podzielono na dwie części — pierwszą część (ulica Wolborska) została przyłączona do uczastku 16-go, mieszczącego się przy ul. Średniej nr. 21, a druga (ul. Północna) do uczastku 18-go, posiadającego biuro przy ul. Jakóba nr. 8.

Zwinięty również został uczastek przy ul. Paryskiej nr. 3 i przyłączony w całości do uczastku 35-go przy ul. Rokicińskiej nr. 41.

Z pol. kursów pedagogicznych.

Czytelnia, na czas organizowanej wystawy, t. j. od 7 do 19 czerwca, zostaje zamkniętą.

Wykłady na kursach zawieszone będą na czas świąt i wystawy, t. j. od soboty 10 czerwca do poniedziałku 19 czerwca.

Pierwszy wykład po przerwie świątecznej odbędzie się w poniedziałek, d. 19 czerwca, o godz. 6 wiecz., według zwykłego planu.

Biura sekcyi 19-ej otwarte są codziennie na kursach, od godz. 10 do 2 po poł., i od 4 do 8 w.

Bony rublowe.

Wycofywane teraz z obiegu bony rublowe ostatniego typu zostały w swoim czasie wypuszczone na sumę ogólną 2.800.000 rb. Zamianę tych bonów na nowe już rozpoczęto. Do tej pory wycofano z obiegu bonów rublowych na sumę ćwierć miliona.

Kąpiele dla dzieci szkolnych.

W miesiącu maju ogółem wykąpano 17,620 dzieci, uczni szkół początkowych miejskich. Z kąpieli korzystały dzieci 40 szkół polskich, 26 niemieckich i 23 żydowskich. Kąpiele wydawano w łaźni Beutlera przy ul. Głównej i łaźni miejskiej przy ul. Konstantynowskiej. Z powyższych cyfr widać, że z kąpieli skorzystało 70% dzieci szkół elementarnych.

Z Komitetu zagonków.

Komitet zagonków ukończył już t. zw. roboty sezonowe, obejmujące sadzenie ziemniaków, kapusty i brukwi. Dotąd rozdzielono 7,000 zagonków pod ziemniaki i in., w czem pewną część bezpłatnie. Obecnie całe miasto otoczone jest zielenią zagonków, które sięgają aż do Moskul i Gospodarza.

Ze statystyki tanich kuchni.

Ze sprawozdania Komitetu tanich kuchni za miesiąc maj przytaczamy dane nsatępujące: Pod egidą komitetu pozostawało w tym miesiącu 98 kuchni, w czem 41 mieszanych, 26 żydowskich, 20 katolickich, 8 ewangelickich i 3 maryawickie. Kuchnie dla dorosłych wydały 1,739,844 obiady, kuchnie dla inteligencyi 90,303 i kuchnie dla dzieci 438,061 — ogółem 2,268,208 obiadów.

Kuracya mineralna na miejscu.

W celu umożliwienia kuracyi wodami mineralnemi tej części publiczności naszej, która z wielu powodów w obecnej chwili do miejscowości kuracyjnych zagranicznych wyjechać nie może — z dniem 15 czerwca otworzonym zostanie zakład wód mineralnych, w jednym z piękniejszych ogrodów prywatnych w śródmieściu, w którym kuracyuszom codziennie od godz. 7 rano do 11-ej, wydawana będzie woda mineralna naturalna z ostatniego czerpania, w różnych gatunkach i odpowiedniej temperatury na szklanki. Dla uprzyjemnienia chwil pobytu w ogrodzie przygrywać będzie orkiestra, oraz czynna będzie pierwszorzędna kawiarnia. Bliższe szczegóły podane będą w niedługim czasie w ogłoszeniach.

Ze szkół.

W chwili obecnej odbywają się egzamina maturalne w gimnazyum Brauna, w gimn. męzkiem Tow. „Uczelnia" i w 2-m gimnazyum przy ul. Placowej. Na egzamina przybyli z Warszawy delegaci komisyi egzaminacyjnej, pp. Kujawski i Grodzicki.

Niebezpieczna zabawa.

Przy ul. Rozwadowskiej, 8-letni syn tkacza, A. L. bawił się w ten sposób, że kamieniem uderzył w nabój rewolwerowy, który wybuchł, kalecząc chłopca w rękę.

Farsa warszawska w Łodzi.

W dn. 19 b. m. zjeżdża do Łodzi cały zespół farsy warszawskiej, który występy swe rozpocznie nie schodzącą z repertuaru krotochwilą Kozłowskiego „Medal 3 maja". Następnie będą odegrane farsy: „Fruwająca dziewica", „Jak się podobać mężowi?", „Mąż panny", „Panna sklepowa", a nadto dana będzie premiera głośnej farsy „Brzydka kobieta", którą Łódź ujrzy przed Warszawą. Gościna farsy w Łodzi potrwa do 25 b. m.

Ł. O. S. w Helenowie.

W Helenowie odbędzie się dziś pod dyr. Bronisława Szulca koncert historyczny, poświęcony muzyce niemieckiej. W chronologicznie zestawionym programie znajdujemy przedstawicieli wszystkich epok i kierunków, poczynając od Bacha, a kończąc na Straussie, którego poemat symfoniczny „Don Juan" powtórzony zostanie na żądanie publiczności. Nowością będzie także rzadko u nas dotychczas odtwarzana Symfonia Nr. 4 B-dur Beethovena. Ceny popularne.

Ofiary.

Zamiast podarunku na imieniny swej nauczycielki p. Felicyi D., uczniowie i uczenice 2 oddz. polskiej szkoły Nr. 5 składają 1 rb. 50 kop. na rzecz kwesty „Ratujcie dzieci".

Z Sądów.

Recydywista.

Ces.- niem. sąd okręgowy rozpatrzył wczoraj sprawę 46-letniego Jana Okrasińskiego, recydywisty, karanego trzykrotnie za kradzież. Obecnie O. znalazł się pod sądem, oskarżony o trzy przestępstwa: dwukrotne okradzenie składu świec Wogana i S-ki, oraz usiłowanie kradzieży w sklepie Grustera w Rudzie Pabianickiej. Podczas pościgu w ostatnim wypadku złoczyńca strzelał z rewolweru, czego zresztą na śledztwie nie dowiedziono. Sąd skazał Okrasińskiego na 10 lat więzienia, a następnie 5 lat dozoru policyjnego.

3 lata za kradzież świni.

Wincenty Dąbrowski, lat 25 i Roman Spieszyński, lat 28, w nocy z 5 na 6 kwietnia r. b., w Strykowie, usunąwszy kamień, zagradzający dostęp do chlewu, skradli stamtąd świnię, wartości 180 rb.

Sądził ich wczoraj sąd okręgowy, który, wychodząc z założenia, że kradzieże inwentarza stały się plagą, a nadto zważywszy, że oskarżeni do winy się nie przyznali, skazał ich na 3 lata więzienia i koszta sądowe.

Z Częstochowy.

Przybył tu po raz pierwszy od wybuchu wojny ks. biskup Zdzitowiecki.

Z Zagłębia.

Mieszkańcy wsi Wojkowice Kościelne, jednej z większych w powiecie będzińskim, ciężki w tym roku mają przednówek. Za szczęśliwych — pisze „Iskra" — uchodzą ci, którzy mają dwie krowy na oborze, bo większość ma tylko jedną krowę, chociaż są i tacy, u których krów niema. To też o mleko w Wojkowicach bardzo trudno; zaledwie kilku gospodarzy sprzedaje mleko, biorąc po 20 kop. za kwartę. Zużywszy cały zapas zboża na zasiew, obecnie włościanie nie mają z czego wypiekać chleba, a wysokie ceny chleba w sąsiednich miastach powstrzymują ich od kupna. Główne pożywienie ich stanowią ziemniaki i to w ograniczonej ilości, bo są w obawie, że ich może zabraknąć do nowych plonów. Wyzyskane wszystkie grunta pod zasiew zboża i okopowizny dadzą plon obfitszy, niż w roku ubiegłym. Sianokos również zapowiada się dobry.

Wojkowice Kościelne staną się wkrótce nową placówką dobywania węgla w dobrym gatunku. Nowa kopalnia węgla „Jowisz" doprowadzana jest obecnie do należytego porządku i otwarte zostały i zostaną jeszcze nowe szyby kopalniane i nowa sortownia, przy której pracuje obecnie liczny zastęp rzemieślników i robotników.

Z Płocka.

W gimnazyum II urządzono wieczór sienkiewiczowski. Wieczór rozpoczął odczytem o Sienkiewiczu p. Z. Maciejowski, następnie odegrano dramat Sienkiewicza „Czyja wina?", w którym popis znaleźli amatorzy pp.: Olszewska i Cygański. W drugiej części wokalno-muzycznej występowali pp.: Pilaszowa, Brudnicki i Kinowska. Zakończył wieczór „Żywy dziennik" w układzie profesorów gimnazyum. Przedstawienie cieszyło się wielkiem powodzeniem.

W niedzielę, dnia 4 b. m., powróciło do naszego miasta 17 milicyantów z obozu w Bytowie, pozostają więc obecnie w Prusach przeważnie ci milicyanci, którzy zgłosili się do robót w zakładach przemysłowych i handlowych. W obozie bytowskim pozostał tylko b. naczelnik milicyi, p. Łapiński.

Z dniem 1 czerwca podwyższono w drodze urzędowej ceny bydła na mk. 45, 40 i 35 za centnar żywej wagi. Cena świń z dniem 1 października podwyższona zostanie do 80 mk. za centn.

W Trzepowie pod Płockiem, spłonął dom kolonisty Piotra Kijewskiego. Pożar powstał z podpalenia, co, jak przypuszczają, pozostaje w związku z dokonanym przed kilku miesiącami napadem bandyckim, którego sprawcy zostali ujęci i oddani w ręce władz.

Z Włocławka.

W nocy z 4 na 5 czerwca kilkunastu bandytów otoczyło dom Nr. 38 przy ul. Żytniej i wybiwszy szyby w oknie, weszło do mieszkania właścicieli domu, małżonków Gliszczyńskich. Steroryzowawszy wspomniane osoby, bandyci splądrowali mieszkanie i zabrali 17 rb. w monecie rosyjskiej, kilkadziesiąt marek oraz bieliznę i garderobę. Na wszczęty alarm sąsiedzi nie mogli przyjść z pomocą, gdyż bandyci stali przy oknach i grozili rewolwerami. Bandyci zatrzymali również kilka osób, które szły na jarmark do Lubienia i niepozwolili im ruszać się z miejsca. Po dokonaniu rabunku bandyci ulotnili się bez śladu.

Z Mławy.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Zboża naogół przedstawiają się wielce obiecująco, zwłaszcza żyto. Pszenica i groch ucierpiały wskutek przymrozków majowych. Ziemniaki w niektórych miejscach powschodziły, w innych kończą sadzenie, przyczem słychać narzekania na brak i drożyznę robotnika. Ogrodowizny zapowiadają się dobrze. Zato owoce są wątpliwe, z powodu rozmnożenia się nadzwyczajnej ilości liszek, zjadających nietylko kwiat, ale i liście. Niepojęta rzecz, gdzie się podziały ptaki, współpracownicy ogrodników w tępieniu szkodliwych owadów. Świergotu ptaków prawie się nie słyszy...

Czynione są tu gorączkowe przygotowania, celem uświetnienia kwesty „Ratujcie dzieci". Opracowano plan odczytów i zakrzątnięto się około urządzenia atrakcyj dla zebrania jaknajwiększej sumy z kwesty.

Miejscowa szkoła handlowa rozwija się bardzo pomyślnie. Egzamina wstępne naznaczono na 30 b. m. i 2 lipca. W przyszłym roku szkolnym ma być otwarta bursa.

W szkole ludowej uczy się obecnie 400 dzieci. Przed tygodniem inspektor Jendruszke zwołał nauczycieli pow. mławskiego, ciechanowskiego i przasnyskiego dla stwierdzenia ilości szkółek i dziatwy szkolnej. Staraniem tegoż inspektora mają być urządzone podczas wakacyj kursa dla nauczycieli ludowych.

Schronisko dla dzieci bezdomnych i ochronka dla dzieci przychodnich, które otrzymują obiady, są przepełnione. Dziennie wydaje się około 300 obiadów bezpłatnych.

M.

Z Piotrkowa.

Sąd wojenny piotrkowski będzie niezadługo rozpatrywał sprawę następującą:

W początkach maja trzech bandytów przybyło nocą do poblizkiej wsi Studzianki. Bandyci wtargnęli do domu Maryi Staniszowej. Steroryzowawszy rodzinę, zmusili ją do wydania kilkuset rubli, poczem zwykłym sposobem bandytów, wepchnęli rodzinę do piwnicy, której otwór zabili gwoździami i przytłoczyli kufrem. Po spełnieniu rabunku, trójka zbójecka ruszyła przez wieś. W drodze spotkali stróża nocnego. „Stój" — zawołał któryś z opryszków, grożąc mu rewolwerem. — Prowadź nas do wójta!" — Przerażony stróż Filipczak spełnił natychmiast życzenie, a na rozkaz bandytów zbudził także rodzinę sołtysa Wawrzyńca Adamowskiego. Bandyci, wtargnąwszy do chaty, wtrącili przedewszystkiem Adamowskiego do piwnicy, a następnie zażądali od kobiet pieniędzy. Dano im około 100 rubli. Bandyci nie chcieli nawet przyjąć tak drobnej sumy, wmawiając w żonę Adamowskiego, że musi mieć więcej pieniędzy, ponieważ sprzedała krowę i prosiaka. Żona zaklinała się, że nie sprzedawała dobytku i powołała się na męża, jako na świadka. Bandyci wyciągnęli wobec tego sołtysa z piwnicy. Dopiero, gdy ten „pod przysięgą" zeznał, że krowy nie sprzedawano, dali za wygranę, wzięli pieniądze, a potem całą już rodzinę wraz z dziećmi wtrącili do piwnicy, której drzwi zabili gwoździami.

Teraz, zwracając się do stróża nocnego, kazali się prowadzić do zamożnego gospodarza Sikory. I tu na rozkaz bandytów Filipczak sam musiał budzić rodzinę. Weszli do izby. Wraz z kobietami i dziećmi było tam dziesięcioro osób. Grożąc rewolwerami, zmusili drżących z przerażenia gospodarzy do wydania sobie gotówki w kwocie kilkuset rubli. Teraz należało zamknąć obrabowanych w piwnicy, ale okazało się, że w domu Sikory piwnicy nie ma. Przez chwilę bandyci byli w kłopocie, z którego wybrnęli śmiało. Oto kazali się wszystkim ustawić w dwójki i cały ten pochód poprowadzili w kierunku domu sołtysa. Szczekanie psa zbudziło jednego z sąsiadów, który z ciekawości wyszedł przez chatę. W tej chwili któryś z bandytów już był przy nim i grożąc mu rewolwerem, kazał mu stanąć do szeregu.

Cały pochód, złożony teraz z 11 ludzi wraz ze stróżem nocnym, przemaszerował pod rozkazami bandytów do domu sołtysa — tu dopiero zagnano wszystkich do piwnicy, którą szczelnie zabiło. Jedynie stróża zamknięto w komórce. Gdy już upłynął spory kawał czasu i kiedy stróż nocny nabrał pewności, że jest bezpieczny, zaczął wołać o pomoc. Widocznie miał głos silny, bo zbudził wszystkich sąsiadów.

Z Kielc.

W czwartek 1 b. m. przybył tu z Krakowa arcybiskup Simon, który bierzmował młodzież i wyświęcił kilku kapłanów.

Odbyło się tu nadzwyczajne ogólne zebranie członków Hurtowni. Liczy ona obecnie 225 członków. Od 1 stycznia do 1 maja sprzedano towarów za 95,878 rb. W dniu zamknięcia rachunków spółka posiadała produktów za 38,673 rb. Kapitał udziałowy wynosi 23,225 rb., zapasowy 2,543 rb. Zebranie zwołano głównie w celu przedstawienia projektu utworzenia wydziału aprowizacyjnego przy Komitecie ratunkowym kieleckim, przyczem Hurtownia wraz z komisyą zaprowiantowania miasta stałaby się tym właśnie wydziałem. Połączenie to ma trwać przez cały czas wojny i rok po wojnie, następnie zaś Hurtownia powróciłaby znowu do samoistnego bytu. Celem rozpatrzenia tej sprawy wyłoniono specyalną komisyę.

Z Solca.

Od lat dawnych niosące skuteczną pomoc zdrojowisko siarczano-solne w Solcu, dnia 20 maja r. b. rozpoczęło sezon kuracyjny. Mimo, że nawałnica wojenna nie oszczędziła Solca, dzisiejszy jego wygląd nie przypomina już przebytej burzy — brak tylko znanej wszystkim postaci ś. p. dr. Włodzimierza Daniewskiego, który zmarł na tułaczce, wydalony z Solca przez władze rosyjskie. Miejsce zmarłego, jako lekarz ordynujący, zajął dr. J. Wiśniewski z Warszawy, który od dnia 20 maja po uroczystem poświęceniu zakładu i łazienek objął swe stanowisko. Solec, tonący w zieleni drzew — cichy, zdrowotny, spokojny nadaje się wybornie na odpoczynek nawet jako letnisko gwarantujące bezpieczeństwo i wygody. Sprawa dziś najważniejsza, sprawa żywności zdaje się być tutaj również szczęśliwie rozwiązaną, okolica bowiem nie jest bardzo zniszczona, zaś władze miejscowe przyrzekły zakładowi wszelkie możliwe ułatwienia w aprowizacyi.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Ze sprawozdania z działalności Wydziału Dobroczynności R. G. O.

(o) Pomoc, udzielana ludności przez Wydział, stosownie do potrzeb i położenia petentów musiała przybrać różne formy, z których odrazu przy organizacyi Wydziału dało się wyodrębnić następujące: po pierwsze — wytrącony przez wojnę ze swego trybu życia petent nie posiada żadnego sposobu utrzymania się, potrzebuje przeto na czas dłuższy pomocy mieszkaniowej i żywnościowej; w takim wypadku zajmuje się nim Sekcya Schronisk; po drugie petent znajduje się w położeniu cokolwiek lepszem i byłby w stanie pomyśleć o sobie, gdyby mu okazać pomoc pieniężną na zaspokojenie elementarnych potrzeb życia, na opłacenie mieszkania i t. p.— tu celowym się staje zasiłek pieniężny, udzielany przez Sekcyę Zapomóg i Pożyczek; wreszcie niekiedy potrzebną bywa częściowa tylko pomoc w naturze, np. odzież, obiad, mleko, czy kefir — do udzielania tej pomocy istnieje Sekcya Rozdawnictwa.

Sekcya Schronisk w okresie sprawozdawczym prowadziła 3 schroniska: jedno w Warszawie przy ul. Śliskiej 52 dla pensyonarzy z inteligencyi różnej płci i wieku, oraz dla dzieci, drugie również w Warszawie specyalnie dla starców płci obojga, wreszcie trzecie w Falenicy o charakterze ogólniejszym. Zaznaczyć należy, że schronisko dla starców prowadzi bezpośrednio Komisya Pracy Kobiet, otrzymując od Wydziału stałą na ten cel subwencyę. Ruch we wszystkich 3-ch schroniskach był bardzo nieznaczny.

W schronisku przy ul. Śliskiej w Warszawie ogółem do dn. 1 maja r. b. było 245 osób. Ogólny koszt utrzymania schroniska przez miesiąc kwiecień wyniósł 5,676 rb. 75 kop., koszt utrzymania dziennego 1 pensyonarza — 70 kop. W schronisku dla starców było osób 33, koszt dziennego utrzymania jednego starca 44 kop. W schronisku w Falenicy były 142 osoby; jeden pensyonarz kosztował dziennie około 40-tu kop.

Zgodnie z powyższem we wszystkich trzech schroniskach było w końcu kwietnia— nie licząc służby — 420 osób; utrzymanie ich kosztowało R. G. O. około 8,000 rubli.

Przechodząc z kolei do Sekcyi Zapomóg i Pożyczek, zaznaczyć należy przedewszystkiem fakt zmniejszenia się ogólnej sumy, oraz ilości zasiłków pieniężnych: udzielono ich 213 w sumie 5,970 rb. (w tej liczbie pożyczek 60 w sumie 2,029 rb., zapomóg 153 w sumie 3,941 rb. 41 kop.). Przewaga kobiet wśród petentów pozostaje dawna (68 mężczyzn i 145 kobiet). Otrzymane zasiłki potrzebne były petentom na cele następujące: na utrzymanie w 154 wyp. w sumie 5,021 rb.— na wyjazd w 54 wyp. w sumie 814 rb. 41 k.— na leczenie w 3 wyp. w sumie 55 rb., na prowadzenie sklepu w 1 wyp. w sumie 60 rb., na odzież w [illegible] wyp. w sumie 20 rb.

Według miejsc zamieszkania najwięcej kosztowała Sekcyę gub. Warszawska: w 101 wypadkach przyznano sumę 3,121 rb. z poszczególnych miejscowości tej gubernii najwięcej kosztował pow. Płoński: w 30 wypadkach 1,016 rb.; najmniej Gostyński: w 1 wyp. 30 rb.

W podziale petentów na zawody największy odsetek stanowią — utrzymywani przez innych — 37% ogólnej liczby; następnie zawody wyzwolone — 21%; rzemieślnicy — 12%; robotnicy i służba 10%; rolnicy 8%; przemysłowcy 4%; uczący się 3%; właściciele domów 3%; wreszcie kupcy — 2%.

Sekcya Rozdawnictwa wydała w okresie sprawozdawczym 2,626 sztuk odzieży osobom poszczególnym i 4,766 sztuk instytucyom do dalszego rozdawnictwa; koloniom letnim wypożyczyła 1,372 naczyń gospodarczych; wreszcie wydała 6,208 obiadów.

Ogółem przyjąć można, iż pomoc okazywana przez Wydział Dobroczynności miesięcznie przedstawia wartość nie mniejszą, niż 30,000 rb. i wspomaga, nie licząc pomocy udzielanej instytucyom, około 2,000 osób.

Wystawa wydziału budowlanego R. G. O.

(o) Przy Wydziale Budowlanym Rady Głównej Opiekuńczej urządzona została stała wystawa projektów zagród włościańskich, domów i szkół ludowych, oraz modeli i materyałów budowlanych. Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 9-ej do 3-ej po południu w gmachu Stow. Techników, Włodzimierska 5, wejście bezpłatne.

Komisya loteryjna.

(o) Przygotowawcze prace komisyi do sprzedaży biletów loteryi R. G. O., utworzonej przy T-wie pracowników handlowych, są już niemal ukończone.

Główną kolektę na Warszawę otrzymało, jak już o tem wzmiankowaliśmy, T-wo prac. handl., które bierze udział w pracach komisyi za pośrednictwem 4-ch członków zarządu i 15 delegatów Tow. kolektorów okręgowych. Podkolektorów mianują kolektorzy okręgowi a zatwierdza plenum komisyi, otrzymują oni za swą prace 30 fen. od pełnego przez nich sprzedanego losu (10 Mk.), oraz 1% od ewentualnych wygranych, które padną na bilety przez nich sprzedane.

Na ostatniem posiedzeniu zatwierdzono kilkudziesięciu podkolektorów, przedstawionych przez kolektorów okręgowych, — dalsze zgłoszenie osób, pragnących otrzymać podkolektę przyjmuje kancelarya T-wa (Sienna 30) i kolektorzy okręgowi. Instytucyom społecznym i filantropijnym przyzano tytułem bonifikacyi za sprzedaż biletów poza prowizyę od sprzedaży (30 fen. od losu) podwójną prowizyę od ewentualnych wygranych, t. j. 2% z warunkiem jednak, by Stowarzyszenia nie sprzedawały biletów drogą kolporterom przez członków, ograniczając się jedynie do sprzedaży losów loteryjnych w lokalu swej korporacyi, natomiast kandydatom przedstawionych przez stowarzyszenie na podkolektorów. Komisya loteryjna na ogólnych warunkach udzieli prawa sprzedaży losów.

Bilety będą już w tym tygodniu dane kolektorom i podkolektorom, również w tych dniach ukażą się ogłoszenia i reklamy, wskazujące instytucye finansowe i banki, które podjęły się sprzedaży biletów loteryjnych.

Zebraniu przewodniczył p. S. Weyzbun, protokół prowadził p. K. Hoffman.

Przed wyborami.

Czwarta kurya.

(o) Naczelnik M. M. polecił pp. Komisarzom, wskutek żądania C. N. Prezydyum Policyi, stosownie do § 18 regulaminu wyborczego do Rady miejskiej z dnia 24 maja r. b., osobom, uprawnionym do wyborów z 4 kuryj, dla których wykupienie patentu nie jest prawnie przepisane, wystawić właściwe poświadczenie przez odpowiedni komisaryat Ces.-Niem. Prezydyum Policyi zwraca uwagę, że od osób, wchodzących do 4 kuryi, według istniejącego prawa tylko w następujących wypadkach nie jest wymagany wykup patentu: 1) od tych zakładów przemysłowych, które zatrudniają mniej, jak dwie 17-letnie siły robocze 2) od tych osób, które prowadzą handel przenośny z ograniczeniem działalności swej do obrębu miasta Warszawy. Wszystkie natomiast pozostałe zakłady przemysłowe i handlowe muszą posiadać patent (ewentualnie bezpłatny) na rok 1916.

Wezwanie do wyborów.

(o) „Hajnt" i „Moment" wystąpiły w ostatnich numerach z artykułami wzywającemi żydów do uczestniczenia w wyborach do Rady miejskiej „Moment" w artykule p. t. „Korzystajcie ze swych praw" wyjaśnia, jak dalece ważny jest ten Zarząd miejski i jak dalece ważne jest, żeby wybrani zostali prawdziwi przedstawiciele wszystkich warstw ludności, ludzie, którzy istotnie troszczyć się będą o dobrobyt wszystkich mieszkańców bez różnicy narodowości i wyznania".

„Hajnt" pisze: „W życiu społecznem u nas jeszcze prawie nie było tak ważnego zdarzenia, jak przyszłe wybory do Rady miejskiej. Zbyteczne dodawać jak dalece jest to ważne, żeby jaknajwięcej żydów uczestniczyło w wyborach, ażebyśmy mieli należyte przedstawicielstwo w Zarządzie miejskim".

Zarobki kupców.

(o) Mamy do zanotowania dwa fakty autentyczne, świadczące o niesłychanej chciwości kupców, dla których 100% nie jest jeszcze dostatecznym zarobkiem. Gdy mianowicie cena masła w Warszawie dochodziła do 2 rb. za funt. obywatel z pod Mławy przywiózł do Warszawy transport zupełnie dobrego masła, za które jednak hurtownicy nie chcieli płacić więcej, jak w stosunku 80 kop. za funt i obywatel za tyle też zmuszony był sprzedać masło. Drugi fakt dotyczy soli ciechocińskiej do kąpieli. Jeden z kupców żądał od klienta za pud tej soli 4 rb. Gdy jednak zaproponowano temuż kupcowi nabycie kilku pudów tej soli, nie chciał zapłacić więcej jak po 1 rb. 40 kop. za pud.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

(o) W wielkiej sali Muzeum odbyło się zwykłe miesięczne zebranie towarzystwa przy licznym udziale członków. Zagaił je wiceprezes p. Aleksander Janowski, który po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania, zdał sprawę z czynności i prac zarządu w miesiącu ubiegłym.

Od początku roku bieżącego nowych członków przybyło 184, a niedawno uformowane koło akademickie liczy ich już 247. Zamknięta 1 b. m. wystawa fotograficzna, na którą złożyło się przeszło 2,000 fotografij, uzyskała kompletny sukces moralny. Wystawę w ciągu jej trwania zwiedziło 7590 osób, w tem znaczną cyfrę stanowią członkowie towarzystwa. Strona materyalna przedstawia się natomiast daleko gorzej, wystawa nie tylko nie przyniosła dochodu, ale dała około 300 rb. deficytu, który pokryje towarzystwo. Zarząd ma wiadomości od oddziałów w Łomży Łowiczu, Częstochowie, które przystępują do wznowienia pracy. Oddział kielecki zajęty jest rozkopywaniem niedawno odkrytych cmentarzysk, które są doniosłego znaczenia dla archeologii. Staraniem komisyi wydawniczej w najbliższych dniach opuści prasę pierwszy tomik cyklu wykładów „Historya Warszawy", na który złoży się praca p. Janowskiego „Geograficzne położenie Warszawy" następne tomiki są w przygotowaniu. Następnie p. Domański pokazał zebranym rzadki bardzo okaz sępa kasztanowatego, gnieźdżący się w Tatrach. Ptak ten w dziwny sposób dostał się do zbiorów towarzystwa. Niewiadomo dla jakich powodów opuścił tatrzańskie gniazdo, przyleciał nad Warszawę i spadł na jednej z ulic Powiśla, gdzie został schwytany przez stróża. Jest to okaz bardzo rzadki, zbiory polskie posiadają zaledwie dziesięć takich okazów. Prezes komisyi wycieczkowej p. Koszutski zdał sprawę z 5-ciu odbytych wycieczek i zaznajomił obecnych z planem dziesięciu następnych.

Zebranie zakończyło się odczytem p. Jakimowicza o obrzędach wiosennych naszego ludu.

Teatry a miasto.

(o) Zarząd opery, dla dania możności utrzymania przez lato swemu personelowi, tworzy, jak wiadomo operetkę w Dolinie Szwajcarskiej, w co zaryzykowano znaczniejsze fundusze na budowę sceny i przeróbkę terenu. Po ukończeniu robót przygotowawczych okazało się, że Dolina Szwajcarska, jako kotlina po najmniejszym deszczu przedstawia jedno wielkie grząskie błoto. Tę wadliwość terenu powinno było usunąć Towarzystwo Łyżwiarskie, jako właściciel gruntu. Ponieważ jest to w dzisiejszych czasach rzecz kosztowna, zarząd teatrów postanowił uporządkować Dolinę kosztem zarządu miasta i w tym celu zwrócił się do dostawcy miejskiego p. Sobieszczaka z żądaniem dostarczenia w ciągu jednego dnia odpowiedniej ilości żwiru i piasku po cenach przewidzianych w kontrakcie dla robót miejskich. Przedsiębiorca, wobec braku koni, musiał odłożyć najpilniejsze dostawy do rozpoczynających się robót ulicznych, by zadość uczynić żądaniu zarządu teatrów.

W Zielone Świątki.

(o) Komendantura portowa zawiadamia za pośrednictwem „D. Warsch. Zeitung", że w niedzielę w dn. 11 b. m. i w poniedziałek dn. 12 b. m. komunikacya osobowa pomiędzy Warszawą a Płockiem i odwrotnie zostanie zawieszona. Pierwszy statek do Płocka wyruszy w dn. 13 b. m. we wtorek, na który bilety i przepustki zdrowia wydawane będą w nadchodzącą sobotę od g. 3 do 5 pp. na przystani żeglugi.

W pierwszy i drugi dzień Zielonych Świątek od g. 7 rano do 12 w poł. i od g. 2 pp. do 9 wiecz. kursować będą statki do Bielan i z powrotem za opłatą w jedną stronę 1 mr. tam i z powrotem 1.50.

Oświata wśród żydów.

(o) Towarzystwo popierania pracy wśród żydów zamierza w nadchodzącym roku szkolnym rozszerzyć zakres działalności oświatowej i utworzyć nowe komplety naukowe. Wobec tego Towarzystwo zwróciło się do Zarządu miejskiego z podaniem o wyznaczenie zasiłku pieniężnego w sumie rb. 1400 na prowadzenie projektowanych uczelni.

Moskwa „polskiem miastem".

(o) Za osobą przybyłą z Moskwy do Warszawy, powtarza „Moment" co następuje: „Ta stara stolica rosyjska robi obecnie wrażenie polskiego miasta. Wszędzie, na ulicach i w miejscach publicznych słyszy się rozmawiających po polsku, ponieważ w Moskwie w ostatnich czasach zebrała się znaczna część uchodźców z Królestwa Polskiego i okolic. Wszędzie spotyka się tam mieszkańców Warszawy. Przyczyną jest to, że Moskwa stanowi obecnie centrum militarne, przy którem część uchodźców robi interesy".

Przeludnienie w ubogich mieszkaniach.

(o) Opieki sanitarne zwróciły uwagę na przeludnienie mieszkań ubogiej ludności przez sublokatorów, co pogarsza warunki sanitarne i sprzyja szerzeniu się chorób. Z tego względu Opieki sanitarne zwróciły się do Urzędu zdrowia publicznego z prośbą o wydanie przepisów, ograniczających przepełnienie mieszkań przez nadmierną ilość spóllokatorów, bez czego wszelkie usiłowania dla poprawienia zdrowotności, wykonywane na zlecenie Opiek przez właścicieli nieruchomości, nie osiągną pożądanych wyników.

Nad Wisłą.

(o) W bieżącym tygodniu Komisya robót publicznych przystąpiła do robót ziemnych w porcie miejskim na Wilczej Wyspie dla pogłębienia portu. Z innych robót rzecznych obecnie wykonywa się remont kanału Miedzeszyńskiego, oraz sypanie uzupełniającego wału pod Gocławkiem. Oprócz tego przedsiębiorca miejski p. Przybylski ma podnieść w r. b. część wału gosławskiego pomiędzy wałem, sypanym przez niego, a częścią wału, wykonywanego przez Komisye robót publicznych. Wreszcie, zaprojektowano w sezonie bieżącym podsypanie wału od Gocławka do szosy Grochowskiej i dalej do Wawra. Roboty te będą rozpoczęte po uregulowaniu szeregu kwestyj prawnych i gruntownych z okolicznymi włościjanami. Zaprojektowano również roboty w porcie Czerniakowskim dla uporządkowania portu, oraz roboty ziemne dla regulacyi brzegu wyładunkowego. Nakoniec, prowadzona będzie naprawa i wzmocnienie brzegów przy stacyi pomp przy ul. Czerniakowskiej, oraz brzegów pomiędzy mostem Kierbedzia a ks. Poniatowskiego.

Teatry żargonowe.

(o) W Warszawie istnieje już obecnie 6 teatrów żargonowych. W jednym z nich występuje już obecnie śpiewaczka operetkowa St. Clair, która dotychczas grała w operetce polskiej w „Nowościach".

Rabunek chleba.

(o) Wczoraj około godz. 9 rano przed sklep miejski Nr. 81 (Pawia Nr. 81), zajechał furgon z pieczywem z piekarni Kamińskiego (Wola, ul. Szczęśliwicka 165). Gdy woźnica, Józef Zieliński, przenosił kosz z chlebem do sklepu, tłum stojący przed sklepem rzucił się na woźnicę i wyrwawszy mu z rąk kosz, zrabował 61 bochenków chleba 2-funtowego. Dzięki energicznym zarządzeniom zdołano tłum rozproszyć, sprawcy jednak rabunku chleba zdołali umknąć w zamieszaniu. Odpowiedni protokół spisano w III-im komisaryacie.

Nielegalni dorożkarze.

(o) Zawodowe zajmowanie się w obrębie m. stoł. Wielkiej-Warszawy przewozem osób furmankami, oczekującemi na pasażerów na postojach, należy uważać za nadużycie. W wypadkach ujawnienia tego procederu, Naczelnik M. M. polecił sporządzać protokóły, oraz zwrócić uwagę przedsiębiorcom, że przewozem osób mogą się trudnić zawodowo tylko dorożkarze. Życzący zajmować się tym procederem winni się zwrócić do Wydziału Ruchu Kołowego Milicyi Miejskiej.

Kontrola służby.

(o) Sekcya Kontroli Służby Zarządu m. stoł. Warszawy przeniesiona została z ul. Marszałkowskiej 56 i obecnie mieści się przy ul. Erywańskiej 14. Kasa czynna jest od 9 do 2½ po poł. Biuro pośrednictwa pracy dla służby męskiej czynne jest od godz. 9 rano do 2½ po poł. Biuro pośrednictwa pracy dla służby żeńskiej czynne jest: a) dla chlebodawców od 9 do 1 po poł. b) dla służących od 3 do 7 wiecz. Interesantów w sprawach służbowych przyjmuje codziennie od 4½ do 5½ po poł. oprócz niedziel i świąt.

Z Sądów.

Żebrak — złodziejem.

(o) 43-letni Jan Sobieski, zajmujący się żebractwem, obchodząc w dniu 21 kwietnia r. b. domostwa we wsi Cygów, skradł wiszące w sieni ubranie.

Wczoraj oskarżony przyznał się do winy, tłomacząc się, że do kradzieży popchnął go brak zarobku.

Sąd skazał S. na na 4 miesiące więzienia.

Przed kilku dniami tenże S. skazany został na pół roku więzienia za inną kradzież.

Kradzież 50 worków żyta.

(o) Na wczorajszej wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa znacznej kradzieży 50 worków żyta, dokonanej z dworca Brzeskiego w nocy z dnia 30 na 31 grudnia r. b.

W charakterze oskarżonych przed sądem stanęli mularze: Jan Śliwiński, Józef Śliwiński, Jan Dąbrowski i Henryk Pytlakowski.

O nabycie skradzionego żyta oskarżeni są: Hersz Jagoda, Chaja i Szlama Szerman, oraz Chaim i Hersz Zilbersztajnowie.

Po zbadaniu pięciu świadków rozprawy odroczono celem wezwania na świadka komisarza milicyi, który kierował dochodzeniem.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Jutro „Aida", w niedzielę na zakończenie sezonu „Halka" Moniuszki.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Ich czworo", z p. Frączkowskim artystą sceny lwowskiej, oraz z p. Ordon-Sosnowską w rolach głównych.

Teatr Polski. „Komedya słów", grana będzie w dalszym ciągu codziennie.

Teatr Mały. Dziś po raz ostatni „Mąż", jutro premiera „Moje kochanie" Hennequina z pp. Gasińskim i Mrozińską w rolach głównych.

Teatr Letni w dalszym ciągu „Medal 3-go maja St. Kozłowskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Nitouche".

Pogrzeby w Warszawie.

Na Bródno:

(o) Hebich Andrzej, l. 45, cieśla, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 2 po poł.; Mrozewicz Józef, l. 48, kupiec, z kościoła św. Krzyża, godz. 10 i pół rano.

Sprawy polskie.

Doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności

odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 12 w południe w auli Uniw. Jag. pod przewodnictwem prezesa J. E. Stanisława hr. Tarnowskiego. Program posiedzenia jest następujący: 1) przemówienie prezesa Akademii; 2) sprawozdanie sekretarza generalnego z czynności Akademii Umiejętności za ubiegłe dwa lata; 3) odczyt prof. D-ra Kazimierza Morawskiego p. t. „Cesarz Claudius"; 4) ogłoszenie nagród i nazwisk nowych członków.

Z życia wygnańców.

Wygnańcy w fabryce Putiłowskiej.

Polska spółka spożywcza „Jutrzenka" ma członków prawie wyłącznie z pośród robotników fabryki Putiłowskiej i innych fabryk okolicznych, zarząd i komisya rewizyjna składają się również w większości z robotników. Jedną zatem z pierwszych zasad kooperacyi, jest zasada, żeby członkami spółki byli ci, co najbardziej odczuwają ciężkie warunki ekonomiczne, a więc klasa niezamożna—została ściśle zastosowana w „Jutrzence". Na samej Putiłówce pracuje dziś około 5.000 robotników Polaków. Między nimi znaczną ilość stanowią wygnańcy, gdyż jako oddaleni od miasta, tem łatwiej są oni wyzyskiwani przez kupców, i tembardziej odczuwają potrzebę walczenia z tym wyzyskiem. „Jutrzenka" ma im w walce z nimi dopomódz. Jednak kooperacya na obczyźnie, wobec spodziewanego już niedługiego powrotu do kraju, gdyby była prowadzona na wielką skalę, nie miałaby może dostatecznie trwałych podstaw do egzystencyi. Dlatego też „Jutrzenka"w założeniu swoim, obok zaspokojenia potrzeb bieżących członków, ma jeszcze inną myśl — przygotowanie polskiej masy robotniczej do przyszłej pracy kooperacyjnej w kraju, ruch współdzielczy bowiem odegra niewątpliwie niepoślednią rolę przy odbudowywaniu życia ekonomicznego Polski. Z tego też powodu „Jutrzenka" uważa się za instytucyę polską, która przy pierwszej możliwości razem ze swymi członkami powróci do kraju. (WAT).

Wieści z Rosyi.

Generał Suchomlinow w Jarosławiu.

Z Petersburga donoszą do pism berlińskich, że generał Suchomlinow ma być przewieziony do więzienia w Jarosławiu. Ostateczna decyzya jeszcze nie zapadła.

W związku ze sprawą Suchomlinowa, aresztowano niejakiego Jurkiewicza-Daniłowa, który usiłował wyłudzić od żony Suchomlinowa 400.000 rb. i zapewniał ją, że za tę sumę wydostanie z kancelaryi Bogorodzkiego kompromitujące jej męża dokumenty. Generałowa Suchomlinowa wydała Jurkiewicza-Daniłowa w ręce policyi.

Archiwum metropolity Szeptyckiego.

Z rozporządzenia premiera rosyjskiego, Stürmera, specyalna komisya przy departamencie policyi pod przewodnictwem generała Klimowicza, rozpatruje archiwum metropolity Szeptyckiego, wywiezione swego czasu ze Lwowa.

Pasicz w Kijowie.

W sali rady miejskiej, w Kijowie, ozdobionej roślinnością podzwrotnikową i narodowemi chorągwiami rosyjskimi i serbskimi odbyło się posiedzenie na cześć Pasicza. Jako pierwszy zabrał głos prezyedent miasta i wręczył Pasiczowi czek na 25,000 rubli, jako dar od kijowskiej rady miejskiej dla zburzonej Serbii. Szerg mówców zaznaczyło zasadnicze postulaty Rosyi w wojnie obecnej. Po posiedzeniu odbyła się wspólna herbata, przy której gawędzono do późnej nocy.

Kieszeń się broni.

Rada państwa odrzuciła nowy projekt ustawy opodatkowania zysków wojennych. Projekt ten, wniesiony przez posłów prawicowych został odrzucony 70-ciu głosami przeciwko 43.

O reorganizacye komitetów wojenno-przemysłowych.

Według doniesienia gazety „Birżewyja Wiedomosti" w drodze par. 87 będą przeprowadzone w Rosyi prawa o podatku od dochodów związanych z wojną i o reorganizacyi komitetów wojenno - przemysłowych. Na mocy tego ostatniego rozporządzenia komitety w dwóch trzecich składać się będą z przedstawicieli rządu centralnego. Postępowa część prasy rosyjskiej widzi w tym projekcie nowy dowód, że rząd pragnie skoncentrowania w swym ręku władzy nad wszystkiemi organizacyami wojennymi w kraju.

Drożyzna w Petersburgu.

W ciągu ostatnich dni podrożały w Petersburgu wszelkie warzywa, a szczególniej tak zw. nowalie; w porównaniu z rokiem ubiegłym ceny rzodkiewek, sałaty i ogórków wzrosły prawie o 100 proc., jednocześnie dowóz produktów do stolicy Rosyi w ciągu ostatnich dni znowu zmniejszył się i przeciętnie przybywa zaledwie 321 wagonów dziennie, przy normie 405 wagonów. Ceny mydła ponownie podniosły się.

Ze świata.

Gilbert odnalazł się.

„Matin" doniósł niedawno, iż nie wiedziano dotąd, gdzie podziewa się słynny lotnik francuski, Gilbert, który zbiegł ze Szwajcaryi, gdzie był internowany. Ten sam dziennik przynosi dzisiaj wiadomość treści następującej: „Wszystkie wiadomości, podawane dotąd o szczęśliwem przybyciu Gilberta do Francyi, były, jak się teraz okazuje, przedwczesne. Gilbert przybył do Francyi dopiero 2-go czerwca o godzinie 10 z rana przez granicę szwajcarsko - francuską, w pobliżu Bossey pod Genewą. W dniu tym około godziny 10-ej z rana zauważyła francuska straż pograniczna zbliżającego się od strony szpitala w Bossey jakiegoś staruszka, ubranego po cywilnemu, w ciemnych okularach, zgarbionego, powłóczącego jedną nogę i wspierającego się na długiej lasce. Staruszkowi towarzyszył jakiś młodszy człowiek i młodsza niewiasta. Towarzysze staruszka, mając swoje paszporty w zupełnym porządku, zostali bez wszystkiego przepuszczeni przez granicę, gdy natomiast przyszła kolej na staruszka i miał on przedstawić swoje papiery, zaczął szukać po kieszeniach, mówiąc: „Nie mam ich bodaj przy sobie, ale mogę wylegitymować się tem, co mam na piersiach". Powiedziawszy te słowa, odsłonił piersi, zdobione orderami legii honorowej, medalami wojskowemi i krzyżem wojennym, wokoło którego przyczepione były cztery metalowe palmy. Strażnik wyprostował się, salutując, ale miał jeszcze pewne skrupuły. Wtedy nieznajomy staruszek zdjął nagle kapelusz z głowy i oświadczył, że jest poszukiwanym lotnikiem Gilbertem. Żołnierze pograniczni, nie wiedząc co począć, zatelefonowali do swych przełożonych w Saint — Julien. Niezadługo przybyło kilku oficerów francuskich samochodem i powitało Gilberta wśród wielkich owacyj. Wkrótce potem udano się wspólnie do Annemasse, skąd Gilbert wyjechał pospiesznym pociągiem do Paryża. W Paryżu przyjmowały go specyalne delegacye — kobiety zasypywały go kwiatami.

Olbrzymia kradzież w Paryżu.

Jak donosi „Petit Parisien", do sklepu firmy jubilerskiej Tillese na Placu Opery, włamali się onegdaj złodzieje i skradli kosztowności przedstawiające wartość 500.000 franków.

Nowa zbrodnia w Czinkota.

Czinkota, miejscowość pod Budapesztem, która się rozsławiła Belą Kissem, była przed kilku dniami miejscem nowego skandalu. W jednej willi w Czinkota mieszka śpiewaczka kabaretowa Ferontay, występująca w budapeszteńskim „Ogrodzie zimowym". Zamężna jest za d-rem Farkasem. Przed kilku dniami dr. Farkas, powróciwszy wieczorem do domu, zastał żonę z muzykiem Györim. Farkas strzelił do Györego z rewolweru i zranił go śmiertelnie, a potem sam oddał się w ręce sądu.

Dział ekonomiczny.

Przed ekonomiczną konferencyą paryską.

W dzienniku „Matin" pisze Cruppi o członkach i programie konferencyi ekonomicznej, która ma się odbyć 14 czerwca r. b. w Paryżu. Anglia będzie reprezentowana przez Rimcimana i Bonara; Belgia przez Brocqueville i barona Beyens; Włochy przez Daneo; Rosya przez Pokrowskiego i Pryleżajewa; Serbia przez Marinkowicza i Japonia przez Sakatani. Przewodniczyć będzie Clementel. Program dzieli się na środki obronne w czasach wojny, przejściowych i pokoju. W czasie trwania wojny chodzi głównie o zastosowanie wspólne przepisów, niedopuszczających do handlu z wrogiem. Czas przejściowy musi być użyty do poprawy położenia przemysłu, zniszczonego w Belgii i północnej Francyi i odnowienia floty handlowej. Następnie powinna konferencya obmyśleć środki zapobiegawcze przeciw przedsiębiorczemu duchowi Niemiec, szczególniej przez założenie własnego biura przewozowego koalicyi za ocean. Również należy obmyśleć środki przeciw nowej imigracyi, a właściwie powrotowi do krajów koalicyi we wzmożonej liczbie kupców niemieckich i obronie przed wyrobami niemieckiemi, co jest ogromnem niebezpieczeństwem dla krajów zaprzyjaźnionych. Celem konferencyi jest współpraca w czasie wojny i trwałe porozumienie po wojnie, do którego należeć będzie wspólny rozwój przemysłu w krajach koalicyi. Rosya naprzykład żąda dla swego eksportu rozwoju środków transportowych i otworzenia wolnych portów na morzu Czarnem. We wspólnych staraniach trzeba zrzucić z siebie zależność od niemieckiego przemysłu chemicznego. Przemysł metalurgiczny Francyi i Belgii musi być odnowiony. Konferencya nie powinna być przedstawieniem teatralnem z biesiadami, toastami i ideami utopijnemi. Koalicya oczekuje od konferencyi, że nie będzie ona wypowiadała wojny ekonomicznej Niemcom, lecz zajmie się metodyczną obroną, przeznaczoną do otrzymania bezwzględnych ekonomicznych rezultatów.

Koalicya przez tą konferencyę wydaje sobie świadectwo ubóstwa. Siedem państw łączy się, by ekonomicznie zgnębić jedne Niemcy.

W tej kwestyi pisze znany wydawca „Economiste Europeen", Edmund Thery w „Il Sole", medyolańskim tygodniku finansowym. Już na samym początku wojny uznali niemieccy ekonomiści, jako konieczność, związek gospodarczy z Austro-Węgrami, a to dlatego, by w sercu Europy stworzyć olbrzymią grupę ekonomiczną o ogromnej sile przyciągającej, do czego potrzebnem jest tylko zjednoczyć handlowo Hamburg z Tryestem. Siła działania takiego związku celnego będzie tak dominująca, iż Szwajcarya, Dania, Holandya i kraje Skandynawskie, staną się ekonomicznie za-

Karol Folay.

Rozpalone żelazo.

Dziwnie bolesne wspomnienie zostało mi z tego spotkania z poetą, Noel Burain. Wieczór to był wiosenny, lecz zimny i ponury, zasępiony mgłą, wichrem i deszczem, w które wsiąkły, zda się, wszystkie okropności zimowej wojny. Wziąłem go pod ramię, a chcąc uniknąć słoty, schroniłem się wraz z nim pod portyk pałacu księżnej de Treyor, obok którego przechodziliśmy właśnie i gdzie przed rokiem wyrobiłem mu był posadę bibliotekarza archiwisty. Gdym go widział po raz ostatni w lipcu 1914 r., trzymał się jeszcze doskonale i znosił rzeźko swoje 58 lat, na które nie wyglądał. Dziś poznałem go z trudnością w tym starym wyniszczonym człowieku, zgarbionym i zaniedbanym w stroju i nie mogłem wyjść z podziwu z powodu tak nagłej zmiany.

— Co się panu stało? — spytałem.

Uśmiechnął się wyblakłym uśmiechem.

— Nic lub prawie nic.

Odpowiedzi tej jednak zaprzeczyło wymownie spojrzenie, jakie na mnie rzucił, rozniecone nagłym przebłyskiem tragicznego bólu i szalonej egzaltacyi, z powodu której nazywano go w młodości ostatnim z romantyków. Po chwili Burain oznajmił mi zdyszanym głosem:

— Wiesz pan, że księżna straciła na wojnie syna, jedyne swoje dziecko.

— Co za cios dla niej! — zawołałem. — Co za okrutny ból dla takiej jak ona kobiety!

Księżna de Treyor niezbyt szczęśliwa w małżeństwie, owdowiała młodo, dziedzicząc olbrzymi majątek wraz z jednym z najznakomitszych w kraju nazwisk. Była to kobieta o naturze ognistej, lecz wyniosła i dumna dumą starego rodu, co zabezpieczyło ją od wszelkich słabości i skupiło natomiast wszystkie uczucia swe i nadzieje w miłości do jedynego syna, którego strata musiała ją też złamać, ubezwładnić z bólu, jak się to często zdarza tego rodzaju istotom nieprzywykłym do przeciwności, które upadają pod pierwszem wstrząśnieniem losu. W tych mniej więcej słowach wyraziłem współczucie moje dla księżnej z obawy o jej stan. Burain podchwycił w lot myśl moją i rozwijał ją dalej, idąc za biegiem własnej wyobraźni.

— Masz pan słuszność — rzekł. — Takie natury, to jak rumak o zbyt szlachetnej krwi, oniemiałe wobec nieszczęścia, kamienieją jak martwa bryła, by zwalić się i zatonąć beznadziejnie w moczarach jadowitego bólu. Tego też obawiałem się przedewszystkiem dla księżnej w ów straszny dzień, gdy pułkownik młodego księcia odwiedził mnie w bibliotece pałacowej, zwiastując nieszczęście. Książę zginął nad Izerą, trafiony kulą w piersi, w chwili, gdy prowadził swych ludzi do ataku na bagnety. Już wpierw przedstawiono go dwa razy do odznaczenia, w wilię tego dnia dostał krzyż, a że taki Treyor nie mógł pozostać dłużnym, za krzyż ten zapłacił krwią.

— Pułkownik — mówił dalej Burain — zatrzymał się tu, powracając na front, by sam donieść księżnej o śmierci syna, a nie chcąc zwiastować jej zbyt nagle tak strasznej nowiny, mnie polecił, bym ją przygotował i dał mi na to 10 minut czasu. Rozumiesz pan? 10 minut na przygotowanie na tak okropny cios kobiety, która, jakeś pan słusznie zauważył, nie tylko nie znała dotąd prawdziwego nieszczęścia, ale nawet drobnych przeciwności.

Na samo wspomnienie chwil przebytych, czoło biednego poety poryło się w głębokie bruzdy, a głos jego zamierał od wzruszenia. Mimo to widocznem było, że odczuwa potrzebę wypowiedzenia komuś rzeczy zbyt długo przemilczanych.

— Aby zrozumieć położenie moje, trzeba jeszcze znać uczucia, jakie żywię dla księżnej, a o których mogę mówić swobodnie, bo z wieku mógł bym być jej ojcem. W pierwszym dniu, w pierwszej już chwili, gdym przekroczył progi tego pałacu i biblioteki, doznałem takiego wrażenia, jakbym się dostał do wymarzonego raju moich snów. Potem od pierwszego spojrzenia, od pierwszych słów, jakie do mnie księżna przemówiła, uczułem się podbity i to nietylko pięknością tej wyborowej istoty, ale i całem jej zachowaniem się, przesyconem niezrównaną dystynkcyą i wytwornością. Skoro ją następnie poznałem bliżej, skorom zrozumiał jej życie poddane, tak bezwzględnie niewzruszonym prawom honoru i to jej poświęcenie dla przyszłości syna, powziąłem dla niej cześć zmieszaną z wdzięczności, szacunku i podziwu, a prócz tego przyjaźń dziwaczną może i egzaltowaną, ale niemniej przeto głęboką i czystą. Ten romantyzm staroświecki, z którego szydziliście przed laty, przetrwał istotnie w mojem starem sercu, to też zrozumiesz pan z jakiem uczuciem słuchałem pułkownika, gdy przynaglał mnie do pośpiechu.

— Idź pan do niej — mówił mi — bo czas mija, a powrót mój nie cierpi zwłoki. Wstałem więc i otworzyłem drzwi od galeryi, prowadzącej do buduaru pani de Treyor. Szedłem jak człowiek dotknięty zawrotem, z głową pełną nie myśli, lecz dręczących obrazów. Widziałem już te rysy szlachetne i pełne spokoju, wykrzywione nieludzkim bólem, widziałem te oczy jasne i przezroczyste przymglone łzami, widziałem ją słowem trafioną w samo serce, jak ten syn na polu bitwy. Jeśli nawet przetrwa cios i podniesie się po nim, co z niej zostanie? Zestarzała będzie w jednej chwili, zmieniona, wyzbyta sił i blasku, to byłoby gorsze od śmierci. Pan sam wie, że takie jak ona przetrwać mogą, zwycięsko ogniową probę nieszczęścia w blasku jedynie i w świetle głośnego tryumfu. Ciche trawiące cierpienie, wzrastające z dnia na dzień z roku na rok staje się dla dusz takich, agonią bez końca, podgryzającą je zwolna jak gangrena. Wszystko dla niej, wszystko, tylko nie to, choćby rozpalone żelazo.

Zapukałem do drzwi buduaru, powziąwszy już w myśli zamiar szalony może i niebezpieczny, podyktowany mi jednak świadomością strasznego niebezpieczeństwa, które należało zażegnać.

Proszę wejść — zabrzmiał głos księżnej.— Ach to pan... cóż tam słychać?

Siedziała tak spokojna i pogodna, ufnie patrząca w przyszłość. Widząc to utrwaliłem się jeszcze w postanowieniu i nie miałem już wątpliwości. Rozpalone żelazo, mówiłem sobie tak, ono jedno znieczula skutecznie ranę. Burain wskrzeszał wspomnienia tej sceny, wpatrzony w nią, jak wizyoner, przez chwilę zabrakło mu tchu, i musiał się zatrzymać.

— Cóż tam słychać? — powtórzyła księżna, zaniepokojona już mojem widocznem wzruszeniem.

— Mam złe nowiny o synu pani — rzekłem z rozmyślną brutalnością.

— Co? Chyba nie zginął.

— Gorzej, księżno, gorzej; to gorsza niż śmierć.

Nie dając jej ochłonąć, uprzedzając łzy, które zabłysnąć mogły w tych oczach rozszerzonych zdumieniem, dodałem szorstko.

— Powiadają, że młody książę stchórzył, że odmówił posłuszeństwa dowódcy, który mu kazał wyjść z okopu do ataku na czele oddziału, za co stawiono go przed sąd wojenny i rozstrzelano.

Przeniknięty śmiertelną trwogą, obserwowałem księżnę. Piękna jej twarz nie zbladła, jak się tego obawiałem, lecz poczerwieniała. Zmiażdżyła mnie spojrzeniem, wyprostowała się i zaśmiała urągliwie.

— Co? Treyor stchórzył? Treyor bić się nie chciał? Ależ to kłamstwo.

(Dok. nast.).

leżne od państw centralnych. Thery podaje następujące tablice sił i środków.

Kraje Koalicyi:	Ludność 1913 r. 1000 lud.	Koleje 1913 1000 km.	Flota handl. 1914 1000 ton
Anglia i kolonie	398,835	199	12267
Francya	86,300	61	1076
Rosya	173,420	79	581
Włochy	36,500	18	886
Belgia	7,800	10	226
Serbia	3,100	2	226
Portugalia	6,130	3	50
Japonia	74,300	10	1078
razem	786,385	382	16390

Państwa Centralne:	Ludność 1913 r. 1000 lud.	Koleje 1913 1000 km.	Flota handl 1914 1000 ton
Niemcy	67,812	64	3072
Austro-Węgry	53,200	47	572
Turcya	21,600	7	69
Bułgarya	4,800	2	4
razem	146,412	120	3717

Neutralne	Ludność 1913 r. 1000 lud.	Koleje 1913 1000 km.	Flota hand 1914 1000 ton
Europa	53,820	51	4459
Ameryka	162,110	512	1907
Azya	477,200	20	171
razem	693,139	583	6537

Ludność oznacza podstawy pracy i produkcyi i możliwość rozszerzenia konsumcyi. Stosunek kolei zależny jest od przemysołwego, rolniczego i handlowego rozwoju narodów. Flota handlowa stanowi ogniwo pomiędzy narodową produkcyą, potrzebami rynków wewnętrznych, a popytem i podażą za morzami. Przypatrzmy się teraz handlowi zewnętrznemu w r. 1913.

Koalicya:	Dowóz	Wywóz	Razem
	w milionach	franków	
Anglia i kolonie	29770	26553	56333
Francya	9982	8112	18094
Rosya	3727	4132	7859
Włochy	3638	2504	6142
Belgia	4958	3951	8909
Serbia	116	117	233
Portugalia	424	196	620
Japonia	1824	1582	3406
razem	54439	47157	101596

Państwa Centralne:	Dowóz	Wywóz	Razem
	w milionach	franków	
Niemcy	13463	12623	26086
Austro-Węgry	3735	2913	6648
Turcya	883	483	1366
Bułgarya	214	157	371
razem	18295	16176	34471

Neutralne:	Dowóz	Wywóz	Razem
	w milionach	franków	
Europa	14588	12544	27132
Ameryka	15968	19929	35897
Azya	3825	3436	7261
razem	34381	35909	70290

Pomiędzy r. 1903, 1913 wywóz niemiecki podniósł się z 6413 mil. na 12623 miliony franków, czyli podwoił się. W sumie tej jest około 4 miliardów wyrobów gotowych i eksport taki podniósł gospodarcze wszechświatowe stanowisko Niemiec. Wzrost ten dla krajów koalicyi wyraża się z 3 na 5¾ miliardów, kraje te były zatem najlepszymi klijentami Niemiec i najwięcej też dostarczały im kapitałów. I to są punkty wytyczne dla konferencyi paryskiej.

X.

Stulecie Banku austryacko-węgierskiego.

Bank austryacko-węgierski obchodził 1 czerwca b. r. setną rocznicę swego założenia. Państwo stworzyło tę instytucyę w r. 1816; chroniło ją następnie przed grożącemi stratami, wyposażając ją w rozmaite przywileje, z których najdonioślejsze znaczenie ma przywilej emisyi monety papierowej. Bezpośrednią przyczyną stworzenia banku były finansowe stosunki państwa, całkowicie rozprzężone po wojnach napoleońskich. Postanowiono więc uporządkowanie gospodarki emisyjnej powierzyć bankowi; wybrano zaś formę instytucyi prywatnej, gdyż doświadczenia poczynione w XVIII w. na Banco del Giro, oraz na upaństwowionej Wiener Stadtbank zalecało tę formę. Projekt założenia banku austryacko-węgierskiego, noszącego do r. 1878 nazwę „Banku narodowego" (Nationalbank) wyszedł od ówczesnego ministra Franciszka Ksaw. bar. Pillersdorfa. Przerobił go minister skarbu Filip hr. Stadion, poczem otrzymał sankcyę cesarską 1 czerwca 1816 r., t. j. właśnie przed stu laty dwoma patentami, z których jeden „główny" zawiera normy, mające na celu uporządkowanie gospodarki pieniężnej, a drugi „bankowy", traktuje o wewnętrznym ustroju tej instytucyi. Niektóre znakomite urządzenia tego drugiego patentu przetrwały aż do dziś dnia, dając świadectwo w lepszych i gorszych czasach ich celowości.

Dnia 4 czerwca 1816 r. ukonstytuował się tymczasowy pierwszy zarząd banku, w którego skład wszedł jako gubernator Adam hr. Nemes, oraz siedmiu dyrektorów.

Dnia 1 lipca 1816 r. rozpoczął bank urzędowanie. Już w ciągu pierwszego miesiąca zdołano wydać 1909 akcyj, poczem wybrano obszerniejszy i ściślejszy komitet akcyonaryuszy. Na czele ściślejszego komitetu stanął ówczesny marszałek Dolnej Austryi Józef hr. Dietrischein. Obrady komitetu zakończyła sankcya cesarska statutów z daty 15 lipca 1817 r. Statuta przyznawały bankowi nieograniczony przywilej emisyi not bankowych, oraz pewne przywileje w interesie eskontowym; bank otrzymał nadto upoważnienie do prowadzenia interesów lombardowych, żyrowych, depozytowych i hipotecznych. Nieograniczony przywilej emisyjny uległ jednak modyfikacyi w r. 1841, a zwłaszcza w r. 1858, odkąd z okazyi wydania not po 1,000, 100 i 10 guldenów wedle rozporządzenia jedna trzecia papierów miała być pokrytą metalem. Ustawą z r. 1862 stał się dla pokrycia pieniędzy w obiegu miarodajnym system aktów bankowych Peel'a, na podstawie którego dozwolonem było wydawać tylko 200 milionów guldenów papierów ponad pokrycie metalem.

Z rozwojem banku poczęto stwarzać t. zw. kasy filialne banku, z których pierwsze powstały w r. 1818 w Pradze, Bernie i Budzie. W Galicyi pierwszą taką kasę, mającą na celu pierwotnie jedynie wymianę pieniędzy, otworzono 14 grudnia 1818 r. we Lwowie; drugą otwarto w Krakowie dopiero 13 czerwca 1850 r. Kasy te, które załatwiały także ruch przekazowy z Wiedniem, różniły się bardzo od dzisiejszych; były przeważnie prowadzone przez urzędników państwowych, pozwolenie zaś do uprawiania eskontu weksli otrzymała pierwsza dopiero w r. 1847 filia w Pradze. Na ogół zarówno rozszerzanie zakresu działania istniejących filij, jak i zakładanie nowych postępowało bardzo powoli i z wielką ostrożnością. Filie te były najściślej złączone z miejscowemi kasami państwowemi; każda z nich posiadała lokalną dyrekcyę i grono cenzorów, których instytucya przetrwała do dziś dnia prawie bez zmiany. Posiedzeniom cenzury przewodniczył członek dyrekcyi lokalnej; tak dyrektorzy, jak i cenzorowie składali w depozyt przy swej nominacyi akcye banku.

Znaczny postęp i poprawę urządzeń bankowych widać od czasu przemiany Banku narodowego na Bank austryacko-węgierski w r. 1878, którego statuta opracował jeneralny sekretarz Lucam. Dwa pierwsze przedłużenia przywileju otrzymał bank rozporządzeniami cesarskimi, udzielanie trzeciego przypadło już na erę konstytucyjną i dlatego przeszło pod obrady parlamentu. Ze zmianą nazwy banku i jego statutów w r. 1878 uwidocznił się także dualistyczny jego charakter, austryacki i węgierski, a to przez powołanie do życia dwóch dyrekcyj dla spraw kredytowych, oraz założeniem dwóch zakładów głównych w Wiedniu i Peszcie. Jednolitość natomiast ustroju ma wyraz w wspólnem walnem zgromadzeniu, oraz w radzie generalnej i w kierownictwie interesów. Wedle obecnych statutów na czele rady generalnej wybieranej przez walne zgromadzenie, stoi gubernator, mianowany przez cesarza, dwóch wicegubernatorów i dwóch ich zastępców, oraz dwunastu członków rady (sześciu austryackich, a sześciu węgierskich); rada ta prowadzi cały interes banku i czuwa nad nim przez swój komitet wykonawczy, zmienia stopę procentową i mianuje kierujących urzędników banku, t. zw. generalnego sekretarza, jego zastępcę, członków kierownictwa interesów i kierujących urzędników filij. Obecnie posiada bank w monarchii 101 filij, oraz 189 zastępstw tychże, z czego na Galicyę i Bukowinę przypada 14 filij z 11 zastępstwami.

W dn. 31 maja b. r. odbyło się z okazyi jubileuszu setnego istnienia banku uroczyste posiedzenie rady generalnej pod przewodnictwem gubernatora d-ra Popovicsa. Rada generalna uchwaliła przeznaczyć na cele inwalidów wojennych 4,200,000 k., t. j. po 2 miliony dla krajów austryackich i węgierskich, a dwieście tysięcy dla Bośni i Hercegowiny.

Giełda londyńska.

LONDYN	6/VI	5/VI
2½% konsole angielskie	57.¾	57.½
5% Argientyń. 1886	—.—	96.¼
4% Brazyl. 1889	52.⅞	53.—
4% Japońs. 1899	—.—	70.—
5% Rosyjsk. 1906	84.¼	84.¾
4½ Rosyjsk. 1909	—.—	77.—
Lena Goldfields	1.⅜	1.⅜
Dyskonto prywatne	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—
Weksle na Amsterdam	11.65.—	—.—
Czeki na Amsterdam	11.44.½	—.—
Weksle na Paryż	28.63.—	—.—
Czeki na Paryż	28 15.—	—.—
Weksle na Petersburg	157.—	—.—

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 8 Czerwca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1906 . .	101,25	100,25	100.40 45
4½ % pożyczka m. Warszawy	—	—	—,—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz. .	91,50	90,50	91.00 05
4½ % " "	87.2[illegible]	86.25	—,—
4½ % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego .	95.70	94,70	95,25 20
4 % "	—	—	—,—
5% m. Łodzi . . .	—	—	—,—

Giełda berlińska.

Berlin, 8 czerwca. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej cechował również pewien zastój przy utrzymujących się kursach. Przewidywane ograniczenia spekulacyi wpłynęły na powstrzymanie operacyj. Pożyczki niemieckie trzymały się. 3%-a i 4%-a w zapotrzebowaniu, argentyńskie i rosyjskie mocno. Renty austryackie nieco słabiej. Pieniądz dzienny 4% w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4% do 3½ % i niżej.

Berlin, 8 Czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	8/[illegible]	płac.		żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.175	—	5.195
Holandya	gulden.	224.¾	—	225.¼
Dania	koron	161.¼	—	161.¾
Szwecya	koron	161.¼	—	161.¾
Norwegia	koron	161 ¼	—	161.¾
Szwajcarya	frank	102.87	—	103,12
Austro-Węgry	koron	69.65	—	69.75
Rumunia	lei	86.—	—	86.50
Bułgarya	lew	79,—	—	80.—

Kurs rubla.

Berlin, 8 Czerwca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:
100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet.

Odwiecznym jak człowiek, jest ból przyczyniony przezeń albo sobie samemu, albo też bliźniemu swemu, w odwiecznej swej, zgubnej dla słabszego, walce o byt. Lecz tuż w ślad przyczynionego bólu, wyrządzonej krzywdy kroczy, w zaraniu dziejów niejako nieśmiało, z każdym zaś osiągniętym nowym szczeblem na drodze rozwoju kulturalnego, wciąż śmielej i śmielej — współubolewanie, współczucie, moc i hart swój czerpiąc z przerodzonego w świadomość pierwotnego instynktu wspólnoty ludzkiej. Im wyżej kultura sięga, tembardziej złożonemi stać się muszą warunki ludzkiego bytowania, tem liczniejszemi bywają zjawiska ścierania się odmiennych dążeń jednostkowych, tem potężniej występuje On, odwieczny towarzysz odwiecznie w walce o byt pozostającego człowieka: ból. Zwalczanie jego: wyrównywaniem powstających przeciwności, łagodzeniem objawiającej się srogości, kojeniem ran zadawanych i odniesionych było zawsze i wszędzie szlachetnym zamierzeniem tych, którym los szczęśliwszy w udziale przypadł.

Nowszym dopiero czasom pozostawionem było skierowywać pomoc w stronę wsparcia potrzebującej płci słabszej; nasze też czasy pełnię kwestyi kobiecej po raz pierwszy racyonalniej ująć zdołały.

Różnobarwność życia wielkomiejskiego wykazuje zwłaszcza pod względem ustawicznego wzmagania się kobiet z przeciwnościami zgotowanemi przez życie, nadto obfite plony; szczególniej zaś w miejscowościach tak wielkich, jak w Łodzi, gdzie nadomiar różnorodność zamieszkałej tu ludności jeden więcej stanowi warunek podsycania złych instynktów.

W celu podjęcia akcyi pomocniczej powstało w Łodzi przed paroma nieledwie laty żydowskie Towarzystwo ochrony kobiet, którego pierwszem i główniejszem zadaniem było: ochrona samotnych dziewcząt i kobiet przed niebezpieczeństwem cielesnego i umysłowego zdeprawowania. Zaledwie Towarzystwo funkcyonować zaczęło, gdy wybuch toczącej się wojny wszelkie zadzierzgnięte mozolnie nici rozdarł, pracę całą sparaliżował. Lecz nawet niejako pod grzmotem armat niejedni członkowie zarządu, tak pozostali tu na miejscu, jak powracający na nowo działanie w kierunku zamierzonym, łagodząc w miarę możności skutki szerzącej się nędzy za pomocą wydzielenia chleba i gorących napojów, szczególniej zaś opiekując się nędzą wśród kobiet.

Pomimo niesprzyjających warunków 1915 roku stworzyli niektórzy członkowie zarządu, ludzie o wielkiem sercu, rzekłbyś poprostu z niczego, schronisko dla potrzebujących pomocy kobiet; bowiem dobre i z wytrwałą energią poprowadzone i podtrzymywane zamiary uwieńczone być muszą pomyślnym skutkiem.

Zawdzięczając środkom, płynącym tak obficie z ofiar prywatnych, jako też z subwencyi władz, Towarzystwo zdołało nareszcie otworzyć acz skromne, lecz wygodne przytulisko dla dziewcząt i kobiet, przyczem stale zakres działalności swojej rozszerza. Nieprawdopodobnem wprost wydać się musi to wszystko, co zarządowi w tak krótkim i arcyciężkim czasie stworzyć się udało—wprawdzie jedynie przy niestrudzonej pomocy niektórych pań naszego obywatelstwa, poświęcających się wprost dla celów Towarzystwa. Przedewszystkiem wypada nam wymienić Biuro wyszukiwania pracy, obsługujące setki poszukujących zajęcia. Poza tem Towarzystwo udziela, zasługującym na uwzględnienie, pracy u siebie, jak i na mieście; stworzyło w lokalu swoim salę zajęć, szkołę kroju, oddział robót ręcznych według programów wypróbowanych, kursy dla analfabetów i bardziej przygotowanych, szkołę gospodarstwa domowego; ostatnio też otwarto schronisko dla dziewcząt, dające czternastu dziewczętom pomieszczenie i pełne utrzymanie, prócz tego otrzymują jedzenie wszystkie w potrzebie będące uczennice, po trzy razy dziennie. Jeżeli dodamy do tego wszystkiego działalność zarządu na zewnątrz, ujawniającą się w pogodzeniu zwaśnionych małżeństw, wyszukiwanie aktów zejścia zmarłych na obczyźnie mężów dla pozostałych wdów, położenie kresu wyzutemu ze sumienia wyzyskiwaniu dziewcząt przez własnych rodziców—cała ta praca Zarządu świadczyć musi dowolnie o błogim i ze wszech miar na uznanie zasługującym trudzie Żyd. Tow. ochrony kobiet.

Ponieważ jednak nietylko mężobójcza wojna, lecz walka ze złem społecznem pieniędzy wymaga, a Towarzystwo zmuszone jest korzystać z pomocy ogółu, zwracamy się niniejszem z gorącym apelem do wypróbowanej ofiarności współobywateli naszych. Ofiarności tej nadarzy się sposobność wykazania raz jeszcze pohopności w pomocy bliźnim, gdyż wkrótce, za zezwoleniem władz, sprzedawane będą, przez uproszone panie i panów ze sfer obywatelskich miasta naszego, losy loteryi pieniężnej po rb. 1 na korzyść pomienionego Tow. ochrony kobiet. Mamy niepłonną nadzieję, że losy te znajdą chętnych nabywców i że wobec szlachetnego celu do ostatniego rozsprzedane będą.

OBWIESZCZENIE
dotyczące zasekwestrowania wyrobów tkackich wiązanych i pończoszniczych.

Znosząc wszelkie dotąd wydane rozporządzenia dotyczące gotowych wyrobów włóknistych z wełny, bawełny i lnu, postanawiam:

A. Zasekwestrowanie. Niżej oznaczonych towarów nie wolno ani sprzedawać, ani fabrykować, ani z dotychczasowego miejsca przechowania na inne przenosić.

1. Surowe półwykończone i gotowe tkaniny, zrobione z wełny, sztucznej wełny, bawełny, sztucznej bawełny, lnu, lub jakiejkolwiek mieszaniny tych materyałów albo z wszelkiego rodzaju innych materyi takowe zastępujących, które nadają się dla wierzchniej lub spodniej odzieży dla mężczyzn, jako i dla kobiet, albo na podszewki, bez względu na wagę, szerokość i kolor.

2. Kołdry i materye na kołdry wszelkiego rodzaju, wielkości koloru i szerokości.

3. Surowe bielone i kolorowe (także wzorzyste) materye na pościel jak naprz. materye na sienniki, drelichy na pościel lub materace, materye na prześcieradła, ręczniki, bez względu na skład materyału, wagę lub szerokość.

4. Materye na brezenty i opony, płótno żaglowe bez względu na wagę, szerokość i kolor.

5. Materye na worki do piasku i wszelkie tkaniny, które nie podpadają pod cyfry 1 do 4.

6. Koszule, kalesony, pończochy, skarpetki, trykotaże, kamizelki z rękawami i kaftaniki, kolanogrzejki, przepaski brzuszne, ochraniacze głowy (tylko w formie węży) rękawiczki (tylko robione na maszynie lub ręcznie), chustki na szyję (szale), ogrzewacze pulsu, wszelkie jak dla mężczyzn tak i dla kobiet.

7. Gotowe ręczniki, obrusy, chusteczki do nosa, pokrycia namiotowe, odmierzone brezenty wozowe, odmierzone prześcieradła i powłoczki, worki do piasku, torby plecne.

B. Wyjątki.

1. Tkaniny wymienione pod literą A, o ile w chwili obwieszczenia niniejszego rozporządzenia znajdują się już w procesie uszlachetnienia (apreturze) lub w przeróbce, mogą być wykończone.

2. Sprzedaż i wyrób wszystkich zasekwestrowanych towarów w sklepach detalicznych i użytkowanie w pojedyńczych miarach długości przy gotowych przedmiotach w sztukach lub parach i nadal jest dozwolony.

C. Zameldowanie.

Rozporządzenie to tyczy się:

a) Producentów zasekwestrowanych przedmiotów i takich osób, które utrzymują składy fabryczne, w których zasekwestrowane przedmioty się przechowują;

b) wszystkich osób, firm, towarzystw, które zajmują się handlem hurtowym zasekwestrowanych towarów;

c) sklepów, lombardów, ekspedytorów i składników, którzy zasekwestrowane towary w swoim handlu lub dla przechowania mają.

Wymienione pod a—c osoby niniejszem się wzywa zameldować wzory swoich towarów do łódzkiej filii miejsca surowców wojennych w Warszawie, Cegielniana 20, róg Zachodniej, z podaniem ilości swoich zapasów.

Dostawa wzorów może być uskuteczniana codziennie od godziny 3 do 6 popołudniu.

Pojedyńcze wzory winny być zaopatrzone w karteczki, na których w języku niemieckim dokładnie musi być podany gatunek, ilość, wielkość i szerokość (w metrach i centymetrach).

Nazwisko meldującego winno być podane po niemiecku i po polsku.

D. Zwolnienie.

Zwolnienia następują tylko w miejscach, gdzie wzory będą podane, przez uprawnione osoby łódzkiej filii miejsca surowców wojennych w Warszawie.

Piśmienne wnioski o zwolnienie przyjmowane nie będą.

E. Określenie kar.

Kto powyżej wydane przepisy przekroczy lub do przekroczenia takowych wezwie albo pobudzi, kto zameldowania w swoim czasie zaniecha i nie zupełnie poda, będzie karany więzieniem do pięciu lat, lub grzywną do 10,000 marek osobno lub w połączeniu jedno z drugim. Oprócz tego towary będą mu bez wszelkiego wynagrodzenia skonfiskowane.

F. Przeciąg sekwestru.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i pozostaje w mocy aż do zniesienia przez oddzielne rozporządzenie.

Warszawa, 5 maja 1916 r.

Generał-Gubernator
podp. **v. Beseler.**

Powyższe obwieszczenie niniejszem podaje się do publicznej wiadomości dla łódzkiego obwodu administracyjnego.

Łódź, dnia 17 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
v. Oppen.

Wydział Finansowy

PRZY URZĘDZIE

Starszych Zgromadzenia Kupców i Komitecie Giełdowym Łódzkim

niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż, z powodu pojawienia się **sfałszowanych bonów 1-rublowych** przystąpił do **wycofania** z obiegu wypuszczonych przez wyżej wymienione instytucye **bonów 1-rublowych.**

Wymiana

tych ostatnich bonów odbywać się będzie w kasach **Wydziału Finansowego** w **gmachu Banku Handlowego** w Łodzi w godzinach od 10 do 12½ rano codziennie, oprócz dni świątecznych. 633—3-1

Z powodu Zielonych Świąt

Kasa nasza

zamkniętą będzie

w dn.: 10, 11 i 12 Czerwca.

Bank Wschodni

617—3-1

dla Handlu i Przemysłu (Ostbank)

Oddział w Łodzi.

Zakłady Drukarskie

dziennika

„Godzina Polski"

Przyjmowanie zamówień na wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

ustawy, cyrkularze, afisze, klepsydry itp.

Przy większych nakładach maszyna rotacyjna.

Odlewnia żelaza

I FABRYKA MASZYN

St. WEIGT i S-ka Łódź

Senatorska 22.

Przyjmuje zlecenia na odlewy z własnych i nadesłanych modeli dla kolejek, młynów, budowlane, mosty, na ogniodporne ruszty, paleniska i odlewy kwasoodporne dla fabr. chemicznych. 579—5-1

Posiada na składzie gniotowniki, kożnie polowa.

LIMETTA

znakomity sok owocowy, bez alkoholu

polecony przez lekarzy. 602—3-1

Orzeźwiający i gaszący pragnienie. ◆◆◆◆◆ ◆◆◆◆ Tańszy od soku malinowego. Długotrwały.

Otrzymać można we wszystkich sklepach kolonialnych i delikatesów. Główny skład u przedstawiciela: **J. Jüngster, Łódź, ul. Krótka Nr. 12.**

---

2 Polskie 8-kl. GIMNAZYUM FILOLOGICZNE

w Łodzi, ul. PLACOWA 13.

Egzamina wstępne przedwakacyjne rozpoczynają się 13 czerwca. Liczba miejsc w klasach niższych ograniczona.

Przewidywane jest otwarcie przy gimnazyum oddziału realnego. 564—6-1

Artysta-malarz S. Andrzejewski

przyjechał z Monachium.

Udziela lekcyi rysunku i malarstwa. 646—3-1

Łódź, Andrzeja 7, IV piętro.

SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH

Jerzego LEMANA

pozostaje podczas wakacyj otwartą.

Zapisy przyjmują się codziennie od 5 do 7-mej.

ŁÓDŹ, Karola Nr. 8.

51—3-1

Zarząd Pabianickiej 7-kl. Szkoły Handlowej

podaje niniejszem do wiadomości, że.

1) Od początku roku szkolnego 1916/1917 szkoła zostanie **przekształcona** na

8-klas. Szkołę Realną

z dodatkową łaciną oraz przedmiotami handlowemi,

2) 8 klasa będzie otwarta od Września r. b.

3) Przy szkole będzie otwarty **internat i bursa** od Września r. b.

4) Egzaminy wstępne odbywać się będą od 19 do 24-go czerwca i od 28 — 31 Sierpnia.

Podania na imię Dyrektora o przyjęcie do szkoły i internatu przyjmuje kancelarya szkoły. 579—6-1

W Progimnazyum Polskiem

Józefa Radwańskiego

w ŁODZI, Zawadzka 9

egzaminy wstępne, przedwakacyjne, zaczną się d. 14 czerwca r. b. o godz. 8½ rano. 596—3-1

8-klasowe GIMNAZYUM FILOLOGICZNE

B. Brauna

626—3-1

w Łodzi, ul. Dzielna 57.

Egzaminy wstępne przedwakacyjne rozpoczną się dnia 19-go czerwca o godz. 8 rano.

Przy gimnazyum egzystują, prócz ośmiu normalnych klas, **dwie wstępne klasy: niższa** i **wyższa**, oraz **klasa elementarna** dla chłopców od 6 do 8 lat.

Podania przyjmuje się codziennie od godz. 12 do 2-ej.

Ważne dla p.p. Kupców!

Chłodnia

Towarzystwa Akcyjnego Rzeźni Miejskich

Łódź, ul. Inżynierska Nr. 1

przyjmuje **na przechowanie** w dowolnych ilościach wszelkie towary i produkty **ulegające szybkiemu psuciu.** 643—3-1

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

Woda EMSKA

przeciwko **zaziębieniu, kaszlowi, chrypce,** zaflegmieniu, cierpieniom żołądka, kiszek i pęcherza, influenzie i artretyzmowi.

508—6-1

Sensacyjny wypadek XX wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu **całkiem zadarmo**, jak mogę **długoletnie ciężkie**

Cierpienie płuc

astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłem. — Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. — Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. — **B. Koleńska, Wrschowitz** obok **Pragi**, Czechy.

2000 pism dziękczynnych.

Tydzień jak zażywam, a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmiejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłem chory. Składam Pani serdeczne „Bóg zapłać" a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka i t. d. 231—10-1

Mydło

od 50 kop. funt, hurtem znaczne rabaty, tylko u **DRUCKERA, Średnia 2.**

UWAGA: Tylko sklep kolonjalny. 640—4-1

Mydło

od **50** kop. funt, hurtem taniej.

SZMALEWICZ, Południowa 8. 587—10-1

Konsulent prawny

S. Szapiro

Łódź, Piotrkowska 25.

638—4-1

Ważne dla rodziców

Szkoła koedukacyjna i Zakład freblowski z ogrodem.

MARJI WESOŁEK

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 84.

przyjmuje dzieci inteligentnych rodziców. Zakład freblowski czynny całe lato. **Zajęcia w dni pogodne w ogrodzie.** Zapisy, informacye od 9-ej do 1-ej. 572-5-1

Obcasy skórzane

sprzedaż hurtowa

Łódź, I. Mirtenbaum, Piotrkowska 95 róg Andrzeja. 578—6-1

TYTUNIE, papierosy i cygara

poleca

S. NOWINSKI

Łódź, Piotrkowska 145, w podwórzu. 637—3-1

Ogłoszenia drobne:

A. A. Maszyny do szycia i kwity lombardowe kupuje. Brzezińska 10, Placek. 605—6-1

Potrzebny woźny-inkasent, kawaler, z kaucyą 100 rb. Zgłoszenia w administracyi „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86, dla „Koło". 621—2.1

Uczeń z klasy V udzieli na czas wakacyi pomocy w przygotowaniu do niższych klas za skromnem wynagrodzeniem na wsi. Oferty w administracyi „Godziny Polski" Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ucznia".

Wapno lasowane do sprzedania. Łódź, ul. Luizy 54. (Ludwiki). 610—1-1

Zaginęło dwoje dzieci: 8-letni chłopiec i 6-letnia dziewczynka. Ktoby wiedział gdzie zaginieni się znajdują, zechcą ich odprowadzić Wodna 24, Frieda Ulich. Imiona dzieci: Frieda i Rajnhold.

Panienka z VI klas. wykształceniem, udziela korepetycyi jednej lub dwum panienkom z niższych klas z poprawek, lub przygotuje do niższych klas, za małem wynagrodzeniem na wsi. Łaskawe oferty w administracyi „Godziny Polski pod „T. K".

Stróż sumienny potrzebny zaraz. Wiadomość ul. Luizy 54. (Ludwiki). 611—1-1

Sprzedaż lodu sztucznego na miejscu i do domów miesięcznie. Łódź, Pańska 103, Olixa. 475—8-1

Do wynajęcia zaraz eleganckie letnie mieszkanie, położone w ładnym ogrodzie przy szosie Aleksandrowskiej, składające się z 3-ch pokoi, werandy, pokoju kąpielowego i wygód. Bliższe wiadomości p. Riter, Piotrkowska 126. 644—2-1

Inteligentna izraelitka poszukuje kondycyi. Udzielam języka polskiego i niemieckiego, przysposabiam do klas wstępnych. Łaskawe oferty w adm. „Godziny Polski" Łódź, Piotrkowska 86 pod „Nauczycielka". 614—1-1

Potrzebny od pierwszego lipca **lokal** słoneczny w domu chrześcijańskim, 4—6 pokojów z wygodami i gazem lub elektrycznością, ewentualnie stajnią i wozownią, przy liniach tramwajowych lub ich blizkości. Oferty w administr. „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86, pod „Dom Chrześcijański". 575—3-1

Krawcowa biedna, z pięciorgiem dzieci, bez środków do życia, prosi o pracę; robię tanio i sumiennie. Warszawa, ul. Wspólna 69, m. 8, Kalinowska. 536—5-1

Piękne gabinetowe meble skórą kryte do sprzedania. Łódź, Dzielna 41 m. 19, lewa oficyna II wejście, parter. 604—2-

Kupię 4 lub 6 stolików marmurowych. Oferty w administracyi „Godziny Polski", Łódź, Piotrk. 86, pod „Stoliki". 563—3-1

Rower mało używany sprzedam, ul. Rzgowska № 2. m. 16, front. 481—2-1

Potrzebna do „Kochanówki" wykwalifikowana gospodyni. Zgłoszenia do 15 b. m. na ręce Dyrektora szpitala. 625—1-1

Rowery damskie i męskie, do sprzedania Łódź, ulica Rzgowska 20, front. 624—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Konstantego Zielińskiego. 609—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Sali Maliniak. 578—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Wiktoryi Markiewicz. 590—1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Katarzyny Polakowej.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Alfonsa Grundmana. 623—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Brzezinach na imię Michała Bronisława von Idczakowskiego. 636—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Maryi Hanke. 635—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Nussyna Dawida Plat. 494—3-1

Zaginął kwit z Elektrowni Mendla Sznapsa, na kaucyę Mk. 30.— 634—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Hawy Bryl. 484—3-1

Zaginął paszport rosyjski wydany w Wiskitnie na imię rezerwisty Andrzeja Gabryślaka. 471—3-1